Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, wtorek, 22 listopada 1938 Nr 321

Adam Romer

Polityka „osi Paryż—Londyn"

W środę przyjeżdżają do Paryża premier angielski Chamberlain i minister spraw zagran. Halifax. Będzie to wielka manifestacja solidarności „osi Paryż—Londyn" i gotowości jej do czynnej polityki europejskiej. Zada ona kłam głosom pesymistów, zarówno Francuzom i Anglikom, jak i innym, przekonanym o rzekomej konieczności zrezygnowania mocarstw zachodnich z wszelkich wpływów i zobowiązań w Europie środkowej i wschodniej na rzecz „osi Rzym—Berlin". Usilne zbrojenia Anglii i usiłowania Francji wyrównania zaniedbań „Frontu Ludowego" w dziedzinie obrony narodowej wyraźnie świadczą o zrozumieniu przez „oś Paryż-Londyn" ciążących na niej odpowiedzialności i obowiązków. Elementarne nakazy życiowe nie pozwalają mocarstwom zachodnim na kontynuowanie polityki ustępstw, której Monachium winno być momentem końcowym.

Odwiedziny Króla rumuńskiego w Londynie i w Paryżu były już dowodem trwania zainteresowań tych mocarstw sytuacją nad Dunajem. Obecnie pojechał do Londynu regent Jugosławii. Zaproszenie sprzymierzonego z Polską Króla Rumunii przez dwór angielski właśnie nazajutrz po Monachium i przed samym arbitrażem wiedeńskim, ma niewątpliwie swoją wymowę.

Anglia posiada w Rumunii ogromne interesy gospodarcze, zagrożone obecnie intencjami Trzeciej Rzeszy do gospodarczego uzależnienia całego dorzecza Dunaju.

W dodatku znaczna część opinii rumuńskiej, przesadnie zatrwożona rewizjonizmem węgierskim, zbyt pohopnie szła w kierunku szukania właśnie w Niemczech poręki dla status quo w Siedmiogrodzie w szczególności dla pozostawienia Rusi Podkarpackiej pod faktycznymi rządami czeskimi. Jest więc nadzieja, że wyniki londyńskiej wizyty, z której prasa angielska zrobiła wielkie wydarzenie, nie tylko ułatwią Rumunii zachowanie niezależności gospodarczej, lecz i zmniejszą jej opór przeciwko koncepcji bloku polsko-rumuńsko-węgierskiego, którego warunkiem jest właśnie wspólna granica polsko-węgierska. Rumuńskie interesy narodowościowe i komunikacyjne na Rusi mogą być łatwo zaspokojone. W dziedzinie zaś uzbrojeniowej Polska może swojej sojuszniczce z powodzeniem gwarantować bezpieczeństwo tranzytu. Równocześnie mocarstwa zachodnie powinny powrócić do aktywnej polityki nad Wełtawą, gdzie obecnie pod egidą p. Chvalkovsky'ego, zapanował kurs skrajnie proniemiecki, grożący wyłączną hegemonią Trzeciej Rzeszy w tej części Europy. Bardziej niż kiedykolwiek Francja musi dziś dbać o żywotność swoich sojuszów; Polska również.

Porozumienie angielsko—włoskie jest oczywiście ogromnej wagi wydarzeniem. Jeżeli by się udało

uzupełnić układ angielsko-włoski analogicznym układem francusko-włoskim, mocarstwa zachodnie mogłyby się pochwalić nielada powodzeniem.

Niestety jednak stosunki włosko-francuskie nie dają jeszcze tej pewności. Wiele zależy od wewnętrznej sytuacji Francji — od tego, czy uda się Daladierowi przełamać opór lewicy przeciwko polityce uzdrowienia gospodarki narodowej i pozyskać w tym celu pomoc prawicy. Tylko taki rząd paryski, który miałby szanse stałości i równocześnie przestałby raz na zawsze wspomagać czerwoną Hiszpanię, mógłby się na dobre dogadać z Włochami; oczywiście pakt francusko-sowiecki musiałby oficjalnie przestać istnieć. A przecież dopiero porozumienie francusko-włoskie dałoby światu większe nadzieje, że nawet w ramach „osi Rzym—Berlin" czynnikiem przeważającym w dorzeczu środkowego i dolnego Dunaju będą właśnie Włochy. Tożsamość interesów mocarstw zachodnich i Polski narzuca się wprost w tej dziedzinie, zwłaszcza wobec daleko idącego zbliżenia polsko-włoskiego, którego jesteśmy świadkami. Chodzi o przywrócenie równowagi pokojowej w Europie.

Równocześnie wysiłki w kierunku uzupełnienia monachijskiej deklaracji angielsko-niemieckiej analogicznym zobowiązaniem przyjaznej współpracy francusko-niemieckiej o tyle nie dały pożądanych wyników, że w międzyczasie znacznie się popsuły stosunki angielsko-niemieckie.

W prasie niemieckiej powstała formalna heca przeciwko społeczeństwu angielskiemu,

szczególnie przeciw przywódcom opozycji z powodu powszechnego oburzenia, z jakim się w Angli spotkały ekscesy przeciw żydowskie w Berlinie. Co prawda oburzenie we Francji nie było mniejsze, ale niemiecka prasa ma widocznie nakaz oszczędzania jej i z powodu toczących się rokowań i wobec jednolitego potępienia przez opinię francuską zbrodni Grünszpana. Trudno przy tej okazji pominąć rozgoryczenie, jakie w Polsce wywołać muszą usiłowania prasy francuskiej uczynienia z Grünszpana — „Polaka" jest to oczywiście manewr żydowski. Niestety jednak znaczna część prasy francuskiej nadal jest nastawiona nieprzychylnie wobec Polski, wykazując nawet sympatie dla Ukraińców, tak widocznie popieranych przez Berlin. Statystyki narodowościowe francuskie nie są pod tym względem lepsze od niemieckich!

Wielka akcja pomocy emigracyjnej dla żydów, zainicjowania na Zachodzie w związku z pogromami w Niemczech, pokrzyżowała w znacznym stopniu nadzieje niemieckiej kampanii kolonialnej. Mimo świadomości, że jest to warunek porozumienia z Niemcami, rządy Francji i Anglii odmówiły odstąpienia własnych kolonii czy mandatów. Natomiast

zajęte one są wraz z rządami Stanów Zjednoczonych i Holandii szukaniem terenów kolonizacyjnych dla żydów.

Mowa jest o konferencji międzynarodowej z udziałem również państw Ameryki Południowej, jako „obiecujących gospodarzy". Rząd Polski zwrócił przy tej okazji uwagę mocarstw na konieczność uwzględnienia w pełni potrzeb wychodźtwa żydowskiego z Polski. Nie może być przecież premii dla niemieckich metod załatwiania sprawy żydowskiej!

Najważniejszym jednak zagadnieniem dla polityki pokojowej „osi Paryż—Londyn", to konieczność zastąpienia zbankrutowanego systemu wersalskiego i genewskiego nowym „koncertem europejskim". Nie ma dziś co liczyć na Amerykę i Azję (wraz z Sowietami) we współpracy nad pokojem w Europie. Tym konieczniejsza jest na naszym kontynencie solidarność narodów pokojowych.

Wysłannik Goeringa
z tajną misją — w Londynie!

Londyn, 21. XI. (PAT). Generał major Bodenschatz, najbardziej zaufany i najbliższy współpracownik feldmarszałka Goeringa, będący oficjalnie szefem ministerstwa lotnictwa przybył wczoraj do Londynu. Wizyta gen. Bodenschatza nie była niespodzianką dla angielskich sfer politycznych. Gen. Bodenschatza oczekiwali attache lotniczy i attache wojskowy przy ambasadzie niemieckiej. Gen. Bodenschatz zamieszkał u ambasadora von Dircksena jako jego gość. Na temat tej wizyty dzienniki angielskie snują dzisiaj rozmaite domysły, twierdząc, że gen. Bodenschatz

przybył z tajną misją.

Prasa angielska twierdzi, iż w przeddzień angielsko-francuskich rozmów w Paryżu przybycie gen. Bodenschatza posiada pewne znaczenie i porównuje wizytę tę z przyjazdem kpt. Wiedemanna w swoim czasie do Londynu przed wyjazdem francuskich ministrów. Z kół zbliżonych do ambasady niemieckiej twierdzą, iż wizyta gen. Bodenschatza była już od pewnego czasu przygotowana, ale że posiada ona charakter prywatny. Mimo to gen. Bodenschatz niewątpliwie spotka się również z odpowiedzialnymi czynnikami brytyjskimi. Gen. Bodenschatz był już w Anglii przed 2-ma laty na wielkim pokazie brytyjskich wojsk lotniczych.

Wzrost religijności wśród robotników
w Rosji Sowieckiej

Moskwa, 21. XI. (PAT). „Trud", organ związków zawodowych, przytacza w artykule wstępnym szereg faktów, wskazujących na wzrost ruchu religijnego wśród robotników w różnych okolicach Związku Sowieckiego, przy czym podkreśla, że organizacje zawodowe nie chcą zajmować się propagandą antyreligijną. Zarzucono akcję antyreligijną w szeregu obwodów, m. in. w obwodzie charkowskim, kurskim i in. Np. w obwodzie kurskim dają się zaobserwować wypadki świętowania niedzieli przez robotników. Dziennik wzywa organizacje zawodowe, by okazały pomoc organizacjom wojujących bezbożników i stworzyły jaczejki antyreligijne wśród robotników, ponieważ propaganda antyreligijna jest składowo organiczną częścią działalności związków zawodowych. Propagandę tę należy prowadzić systematycznie i z uporem.

Kurs antyżydowski w Japonii

Tokio, 21. XI. Agencja Havasa na podstawie wiadomości z dobrego źródła donosi z Tokio, że zakaz przyjazdu żydów z Niemiec do Japonii zacznie obowiązywać z dniem 25 listopada, z chwilą podpisania układu kulturalnego niemiecko-japońskiego. Obejmowanie katedr profesorskich przez żydów niemieckich, którzy w znacznej liczbie wykładają już od 3 lat na wyższych uczelniach japońskich, będzie również uniemożliwione, gdyż rząd niemiecki zarezerwował sobie prawo wyboru odpowiednich sił naukowych, które obejmą katedry japońskie. Żydzi, którzy obecnie są profesorami, a zostali zaangażowani przez rząd japoński, nie będą wprawdzie usunięci, lecz nieoficjalnie rząd oznajmił, że zastąpieni oni zostaną przez inne siły, po wygaśnięciu kontraktów.

Organizacja „planowej" emigracji żydów z Niemiec

Essen, 21. XI. (PAT) „Nazionalzeitung" podaje niektóre szczegóły, dotyczące centrali dla emigracji żydowskiej. Centrala ta mieści się w pałacu Rotszylda i ma za zadanie ująć emigrację żydów w Rzeszy w ramy ustawowe. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy centrala dla emigracji żydowskiej zorganizowała planową emigrację 12.000 żydów z Rzeszy. Dziś agendy biura zostały tak rozszerzone, że załatwia ono dziennie od 600 do 650 podań. W samym tylko Wiedniu oczekuje na załatwienie 135 tysięcy podań, które nie mogły być załatwione ze względu na to, że zagranica, zwłaszcza Anglia i Stany Zjednoczone, bronią się przed napływem żydów.

W Rumunii — zamachy antyżydowskie

Bukareszt, 21. XI. (PAT). O godz. 7 rano w synagodze w Alba Julia nastąpił wybuch, który zniszczył sufit. Ofiar w ludziach nie było.

W Reszycy w Siedmiogrodzie usiłowano wysadzić w powietrze synagogę za pomocą podłożenia dużej ilości ekrazytu. Jedna ze ścian synagogi zwaliła się oraz uszkodzone zostały znajdujące się w sąsiedztwie domy, będące również własnością żydów. Władze rumuńskie przeprowadziły liczne aresztowania wśród ludności.

Prasa rumuńska donosi, że w Lugozu w Siedmiogrodzie próbowano podpalić fabrykę wyrobów tekstylnych przez rzucenie na dach suszarni bomby zapalającej. Jedynie dzięki temu, że dach suszarni był skonstruowany z materiału niepalnego, zamach nie udał się.

Bojkot żydów i Anglików we wszystkich państwach arabskich

Bejrut, 21. XI. (PAT). Prasa syryjska donosi, że po zakończeniu święta Ramadanu, a więc w połowie bieżącego tygodnia, we wszystkich krajach arabskich proklamowany będzie bojkot żydów i Anglików. Również zamieszkali w Ameryce Syryjczycy i Arabowie będą wezwani do przyłączenia się do bojkotu.

—oOo—

Deklaracja francusko-niemiecka gotowa

Warszawa, 21. XI. (telef.). Paryski korespondent „Kuriera Warsz." donosi, że:

wczoraj wieczorem ponownie rozeszły się w paryskim świecie politycznym pogłoski, iż już w dniach najbliższych **nastąpić ma ogłoszenie dwustronnej deklaracji francusko - niemieckiej.** Niektórzy zapowiadają, iż deklaracja taka opublikowana będzie jednocześnie w Paryżu i Berlinie już w nadchodzący wtorek lub środę. Akt ten ma mieć charakter ogólnikowej wymiany kurtuazji międzynarodowych,

z jednoczesnym podkreśleniem, że obaj partnerzy nie widzą przeszkód do pomyślnego rozwoju swych wzajemnych stosunków.

Powyższa wiadomość rozeszła się bezpośrednio po wizycie amb. Welczeka u ministra Bonneta, która nastąpiła w godzinach wieczornych. Zaznaczyć należy, iż w tym samym czasie również nowy ambasador francuski w Berlinie, p. Coulondre, przyjęty był przez min. Ribbentropa.

Koła polityczne przyjęły pogłoski o deklaracji francusko-niemieckiej ze sceptycyzmem i na ogół dość chłodno, uważając chwilę obecną za niezupełnie odpowiednią dla tego rodzaju kroku.

Projekt Roosevelta o objęciu obroną całej Ameryki — przyjęty z entuzjazmem

Rio de Janeiro, 21. XI. (PAT). Mimo, iż prez. Roosevelt w wywiadzie udzielonym prasie nowojorskiej nie wspomniał ani słowem o zamiarze wniesienia na zbliżającą się panamerykańską konferencję w Limie projektu ustawy o organizacji wspólnej obrony całego kontynentu, to jednak fakt, że przyszła obrona St. Zjedn. A. P. ma być oparta na bezpieczeństwie kontynentalnym,

poruszył bardzo żywo opinię publiczną Brazylii i wzbudził olbrzymie zainteresowanie sfer politycznych i wojskowych.

Odłamy prasy, stojące blisko sfer rządowych twierdzą, że na konferencji w Limie delegacja St. Zjedn. A. P. będzie starała się wysondować opinię członków poszczególnych delegacyj na temat organizowania wspólnej obrony kontynentalnej oraz zbadać możliwości, na jakie stać każde państwo w tym kierunku, gdyby narody amerykańskie zostały zagrożone agresją. Ogólną opinią jest, że idea kolektywnego bezpieczeństwa kontynentu amerykańskiego jest tylko dalszym ciągiem realizacji **doktryny Monroego, której nową definicję musi dać nadchodząca konferencja w Limie.** Jak dotąd, głosy prasy południowo-amerykańskiej, jakie nadeszły do Rio de Janeiro, wypowiadają się zdecydowanie w sposób przychylny. Tak z Buenos Aires, jak z Montevideo, Bogoty, Santiago de Chile i Limy nadchodzą do Rio de Janeiro głosy pełne entuzjazmu.

Zapowiedź ekspose min. Kwiatkowskiego

Warszawa, 21. XI. (Telef.). Obrady nad budżetem państwa na rok 1939/40 mają rozpocząć się w Sejmie już w dniu 1 grudnia. W dniu tym p. wicepremier Kwiatkowski wygłosi na posiedzeniu sejmowym ekspose, w którym — jak słychać — zapowie wniesienie do izb ustawodawczych szeregu projektów, mających na celu ożywienie życia gospodarczego.

Niemcy zaniepokojone wizytą króla Karola w Londynie i Paryżu

Berlin, 21. XI. (K). Żywe zainteresowanie wzbudziła tu wizyta króla Karola w Londynie, a następnie w Paryżu.

W kołach politycznych uważa się, że wizyta londyńska stanowi bardzo istotne wydarzenie. Rumunia — to ogromnie ważne dla Rzeszy ujście Dunaju oraz dostęp do nafty, a ponieważ ostatnie dni wykazały szczególnie wyraźnie wzajemne przeciwstawianie się Anglii i Niemiec, umacnianie się wpływów angielskich u ujścia Dunaju odpowiednio oceniane jest w Berlinie. Nie brak nawet głosów, że po zlikwidowaniu dawnej Czechosłowacji polityka angielsko-francuska pragnie ją zastąpić.

Jeżeli chodzi o gospodarczy wynik wizyty londyńskiej, podkreśla się tutaj, że wbrew swym nadziejom **król Karol nie otrzymał żądanej pożyczki państwowej. Jednakże ze strony Anglii przyrzeczono mu poważne prywatne kredyty oraz finansowanie przemysłu rumuńskiego, jak również i liczne inne ułatwienia gospodarcze.**

Z pobytu króla Karola w Paryżu

Paryż, 21. XI. (PAT). Król Karol rumuński, prezydent Lebrun, książę Michał i towarzysząca im świta, odjechali dziś o godz. 10 rano z dworca Montparnasse do Rambouillet na polowanie, urządzone przez prezydenta republiki na cześć królewskich gości.

Tylko Czesi mogą należeć do „Jedności Narodowej"

Praga, 21. XI. (PAT). Komitet przygotowawczy nowoutworzonej partii Jedności Narodowej ogłosił statut organizacyjny tejże partii. Członkami partii według statutu mogą stać się tylko obywatele czesko-słowaccy narodowości czeskiej. **Członek partii Jedności Narodowej nie może być członkiem żadnej innej partii politycznej ani też jakiegoś innego ruchu politycznego.** Członkowie dawnych partyj politycznych, które weszły w skład partii Jedności Narodowej, będą zgłaszani automatycznie na członków nowej partii Jedności Narodowej. Termin zgłaszania się do partii Jedności Narodowej kończy się z dniem 31 grudnia r. b. Członkami organizacyjnymi partii będą związki miejscowe, obwodowe i okręgowe.

* * *

Praga, 21. XI. (PAT). Jak donoszą, partia faszystowska czeska zgłosiła swój akces do nowoutworzonej partii Jedności Narodowej.

Kronika telegraficzna

LONDYN — Niezwykle silna burza, która nawiedziła Wielką Brytanię, spowodowała znaczne szkody. Wiele statków w pobliżu wybrzeży znajduje się w niebezpieczeństwie.

OSLO — Zmarła wczoraj królowa Maud będzie pochowana w Norwegii. Data przewiezienia zwłok do Norwegii nie została jeszcze ustalona.

WASZYNGTON — Roosevelt wyjechał specjalnym pociągiem do Warm Springs w stanie Georgia, gdzie spędzi dwa tygodnie.

BUKARESZT — Minister spraw zagr. Commen powrócił z Londynu.

BOGOTA — Długotrwałe deszcze, które spadły w r. b. w Kolumbii, wywołały wielkie powodzie w rozmaitych okolicach kraju. Sygnalizują wiele ofiar w ludziach. Setki ludzi pozostały bez dachu nad głową.

FRANKFURT N/MENEM — W nocy z niedzieli na poniedziałek zaobserwowano tu jasno lśniący meteor. Widziano go również w Karlsruhe, Monachium, Heidelbergu i Freiburgu.

—oOo—

Termin zgłaszania protestów wyborczych upływa 25 bm.

Warszawa, 21. XI. (Tel. wł.). W piątek dnia 25 b. m. upływa ostateczny termin zgłoszenia protestów przeciw wyborom do ciał ustawodawczych. Dotąd nie zgłoszono jeszcze ani jednej skargi. Generalny komisarz przystąpił już do likwidacji placówek wyborczych w całym kraju. Już uległy zwinięciu liczne Okręgowe Komisje Wyborcze.

Zgłaszanie majątków posiadanych za granicą

Warszawa, 21. XI. (Tel. wł.). Wydział Zagraniczny Banku Polskiego przystąpił do wydawania formularzy zgłoszeń majątków, posiadanych za granicą. O tego rodzaju formularze zgłosiło się już przeszło 10.000 interesantów.

Proces adw. Kowalskiego

Warszawa, 21. XI. (Telef. wł.). Odroczony w dniu 12 listopada b. r. proces przeciw prezesowi Stronnictwa Narodowego, adwokatowi Kowalskiemu, oskarżonemu o prowadzenie agitacji bojkotowej przeciwko wyborom do Sejmu, odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Warszawie, dnia 7 grudnia b. r. Jako świadkowie staje 10 osób. Mowy obrończe wygłosi 18 adwokatów.

Wybory samorządowe

Warszawa, 21. XI. (Tel.). W dniu dzisiejszym wydano nową serię zarządzeń w sprawie wyboru przedstawicieli samorządu terytorialnego. W dniu 18 grudnia odbędą się wybory do rad miejskich w 22 miastach wojew. pomorskiego. W czasie od 10 do 20 grudnia odbędą się wybory do gromad wiejskich w 2.311 gromadach wojew. warszawskiego, w okresie od 20 listopada do 14 grudnia wybory gromadzkie obejmą 1.382 gromad wojew. poleskiego, wreszcie od 2 do 7 grudnia odbędą się wybory w 159 gromadach powiatu stołpeckiego w wojew. nowogródzkim.

Giełda warszawska

Warszawa, 21. XI. (Tel. wł.). Giełda dewizowa: Holandia 288.95, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 90.—, Gdańsk 100.—, Londyn 25.01, Mediolan 27.99, Nowy Jork 5.31¾, Paryż 14.—; Praga 18.19, Sztokholm 128.95, Zurych 120.20, marka niemiecka srebrna sprzedaż 93.—, kupno 90.—.

Akcje: Bank Polski 130.50, Żyrardów 60.50, Węgiel 33.75, Cukier 35, Starachowice 43.25. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 84.25, II em. 83, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 68.25, 4½ proc. wewnętrzna grube odcinki 64.50, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 66.50. Tendencja niejednolita.

ŻYDOM NIE DAJĄ NOWYCH DOWODÓW.

Warszawa, 21. XI. (Telef.). Placówki konsularne Rzeszy Niemieckiej w Polsce rozpoczęły ostatnio wydawanie nowych dowodów obywatelom b. Austrii. Poważna część b. obywateli Austrii nie dostanie obywatelstwa niemieckiego, gdyż są to przeważnie żydzi względnie osoby posądzone o radykalne zapatrywania polityczne.

——:oOo:——

Przeszło 200 tys. jeńców wzięły do niewoli wojska gen. Franco

Lizbona, 21. XI. (PAT). Biuro statystyczne w Burgos podaje, że od chwili wybuchu wojny domowej do października b. r. wojska gen. Franco wzięły do niewoli 212·246 jeńców, z czego 2.133 oficerów i 210.113 szeregowych. Wśród oficerów znajduje się 941 Hiszpanów i 1.092 obcokrajowców, wśród szeregowych — 162.543 Hiszpanów i 47.565 obcokrajowców, w czym 26.736 Francuzów. Przeszło 12.000 jeńców leczy się w szpitalach.

Rocznica śmierci twórcy Falangi

Burgos, 21. XI. (PAT). W całej Hiszpanii narodowej wywieszono wczoraj, jako w drugą rocznicę rozstrzelania twórcy Falangi Jose Antonio Primo de Rivera sztandary żałobne. W katedrze w Burgos złożyli wieńce generał Franco, wicepremier Jordana, przedstawiciele Falangi oraz wojska. Minister spraw wewnętrznych Serrano Suner w wygłoszonym przemówieniu złożył hołd „ofierze walki o sprawiedliwość społeczną i jedność narodową Hiszpanii".

* * *

Salamanka, 21. XI. (PAT). Komunikat oficjalny kwatery głównej donosi, że na odcinku Segre wojska gen. Franco zdobyły szereg pozycyj nieprzyjacielskich, biorąc do niewoli 1.200 osób. O godz. 12 w południe lotnicy gen. Franco zrzucili kwiaty na więzienie i cmentarz Alicante, składając w ten sposób hołd pamięci Jose Antonio Primo de Rivera, który tu został pochowany.

Nowy dekret o ochronie państwa

Zakaz należenia do masonerii

Warszawa, 21. XI. (Telef.). W najbliższych dniach ma się ukazać dekret o ochronie państwa, który posiadać będzie jeszcze większe znaczenie dla życia państwa, aniżeli dekret prasowy. Dekret zawierać ma podobno m. in. zakaz należenia do masonerii, co uczyni zbędnym dekret antymasoński. Ponad to dekret o ochronie państwa ma zawierać przepisy karne za sianie paniki, za szkodzenie wymiarowi sprawiedliwości, za szkodnictwo na polu gospodarczym oraz za przeciwdziałanie eksportowi polskiemu.

——oOo——

Dziennikarze przedstawiają postulaty w sprawie dekretu prasowego

Warszawa, 21. XI. (Telef.). Dziś w godzinach rannych dyrektor Biura Zadań Specjalnych prezesa Rady Ministrów p. Lepecki, przyjął delegację wyłonioną przez Zarząd Gł. Zw. Dziennikarzy Rzplitej na posiedzeniu w dniu 20 b. m. Delegacja przedstawiła uchwały Zarządu Związku Dziennikarzy Rzplitej dotyczące projektu dekretu prasowego. W skład delegacji wchodzili: prezes Związku Dziennikarzy Rzplitej płk. Scieżyński, redaktorzy Giełżyński, Wierzyński, Kozłowski, Wiewiórski oraz prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich p. Kędzierski. Delegacja starała się o uzyskanie audiencji u p. premiera, jednakże p. premier nie mógł jej przyjąć, gdyż był na posiedzeniu Rady Ministrów.

Przed ogłoszeniem dekretu prasowego

Warszawa, 21. XI. (PAT). Prezydent R. P. przyjął dziś premiera Sławoja-Składkowskiego i ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego.

—oOo—

Nowa próba porozumienia

z ludowcami — bez żadnego wyniku

Warszawa, 21. XI. (Telef.). W kołach politycznych utrzymują, że wicepremier Kwiatkowski podejmował raz jeszcze próbę porozumienia ze Stron. Ludowym. Próba ta jednak znowu nie dała żadnego wyniku jakoby z przyczyn leżących poza obu stronami, które brały udział w rozmowach.

Żydowski komitet kolonizacyjny

powstał w Warszawie

Warszawa, 21. XI. (PAT). W związku z utworzeniem w tych dniach specjalnego żydowskiego komitetu dla spraw kolonizacyjnych, dowiadujemy się z kół, zbliżonych do komitetu, o bliższych zadaniach, jakie ten komitet postawił sobie do spełnienia. W pierwszym rzędzie chodzi o pomoc ze strony żydów w Polsce na rzecz akcji osiedleńczej żydów w koloniach zamorskich. Jak wiadomo, na czele tego komitetu w Polsce stanął rabin prof. dr Mojżesz Schorr. — W obecnej chwili prace komitetu znajdują się w stadium organizacyjnym, a członkowie jego znajdują się obecnie w szeregu miast Polski celem ostatecznego ustalenia składu osobowego komitetu, w którym byłyby reprezentowane najpoważniejsze prądy, nurtujące w społeczeństwie żydowskim. Przystąpiono również do ustalenia szczegółowego programu prac na najbliższy czas.

J. Z. Strzygoń *350-lecie Gimn. Nowodworskiego*

Atmosfera starej szkoły

Dziś z okazji świeżo minionych uroczystości na 350-lecie gimnazjum Nowodworskiego pod wezwaniem św. Anny w Krakowie, drukujemy wyjątek z pamiętnika b. nauczycielki tego zakładu, kryjącej się pod pseudonimem: „J. Z. Strzygoń". Autorka pisze w nim o atmosferze zakładu, na którą m. in. składa się stara historia szkoły. Pisze także o dwóch dyrektorach: nieżyjącym dziś już ś. p. dyr. L. Kulczyńskim i dyr. J. Zachemskim (rodem z Podhala). Porusza wreszcie autentyczny wypadek, że jeden z profesorów przyrody chował w gabinecie przyrodniczym myszy, dopóki w to się nie wmieszał dyrektor.

„My jesteśmy jak przeklęci, że nas mara, dziwo nęci" — powiedział wychowanek naszego gimnazjum, zostało mu to jednak odpuszczone, gdyż przestrzegał na innym miejscu, aby „Świętości nie szargać, bo trza, żeby święte były". Toteż, gdy postępowcy chcieli nas otrząsnąć z chorobliwego marazmu, z przekleństwa historycyzmu, na naszym sztandarze wypisaliśmy jego słowa i wierzę, że był z nami w tej walce, on i ci wszyscy patronowie klas, co spoglądają z portretów nad drzwiami.

Ale to było na końcu. W pierwszym natomiast roku zdawałam sobie z tego wszystkiego sprawę bardzo niejasno, werbalistycznie, powiedzmy, na podstawie wiadomości z „Historii wychowania" prof. Kota.

WARTOŚĆ TRADYCJI.

Ha i cóż? Są portrety, są pomniki... jest emerytowany dyrektor-staruszek, któremu jeszcze za życia wmurowano tablicę pamiątkową... Zjawia się on co pewien czas w gimnazjum, a wtedy obecny dyrektor schodzi na lewą stronę i ma taką minę, jakby prowadził księdza pod baldachimem. To jest milutkie i ładne, gdy się pomyśli, że ten szepleniący starowina był profesorem i dyrektorem naszego już także podtatusiałego gazdy... ale to wszystko jest jeszcze bardzo mało, bo, żeby stać się prawdziwym nowodworszczykiem, trzeba przesiąknąć, przemoknąć tradycją, trzeba przestudiować życiorys kawalera maltańskiego, trzeba znać historię każdej marmurowej tablicy i umieć wyliczyć bez zająknienia wszystkich sławnych wychowanków od braci Sobieskich począwszy. Trzeba choć raz być na posiedzeniu „Koła przyjaciół gimnazjum", asystować przy rozdawaniu świadectw maturycznych, gdy „chluby zakładu" otrzymują dyplom z podobizną Założyciela i sygnet z „Nałęczem". Trzeba wreszcie znać nazwiska profesorów, którzy co najmniej uczyli naszego dyrektora i wszystkie ich „kawały", odgrzewane po raz tysięczny w sali konferencyjnej.

No, ale na to wszystko potrzeba czasu, dużo czasu, a jeśli ktoś jest postępowy, współczesny, lubi pośpiech, kino, dancing, to na pewno po miesiącu poprosi o urlop zdrowotny, a potem o przeniesienie choćby do Psiej Wólki. Ja jestem z natury cierpliwa, dość w moim życiu naszperałam się w starych, zatęchłych książkach, a nawet przepadam za ich zapachem. Właściwie od pierwszego dnia powinnam się była uczuć tu jak w domu, tylko że początkowo... ale to nie należy już do rzeczy.

Potem... potem zaciągnęłam się tym powietrzem raz, drugi, trzeci... głęboko jak dobrym papierosem, a posmaczek, który został, przypomniał mi coś znajomego. Ba!... ale co?

Dzieci, które są nadzwyczaj wytrwałe, zabawiają się godzinami w ten sposób, że na pytanie: — Co? — odpowiadają: — To! — W kółeczko, w nieskończoność. Znajduję się w tym samym położeniu i stanowczo twierdzę, że powietrze w naszym gimnazjum należałoby poddać analizie. Znalazłyby się w nim bakcyle rzetelnej, najprawdziwszej kultury, historycyzmu i tradycji, rozpylony klasztorny spokój, sproszkowana życzliwość i dobroć... ale z pewnością także i „to", które moim zdaniem jest chemicznie nierozkładalne.

MYSZKI NA WYGNANIU.

Problemu, który mnie zawsze interesował, czy w gmachu są myszy, nie udało mi się dotąd rozwiązać, w każdym razie wprowadzenie ich uważałabym koniecznie ze względów stylowych. Wprawdzie przyrodnik (człowiek zupełnie niesamowity, który w swym gabinecie tuli i żywi różne potwory i rozpuszcza plotki, jakoby jego zmarły poprzednik odbywał tam w nocy przechadzki) wyhodował sporą gromadkę białych okazów, ale z chwilą, gdy stały się aroganckie i wtargnęły do prywatnego mieszkania dyrektorskiego, skazano je na banicję i można było przez dłuższy czas spotykać nieszczęsne wygnanki, błądzące u stóp Wawelu. Moim zdaniem, postąpiono i nieludzko i niekulturalnie, bo skoro nie ma szarych, niechby były przynajmniej białe.

Moje kochane mamuty, z myszkami czy bez, było mi wśród was tak dobrze! Bo jesteście niemodni, bo jesteście prości, szczerzy, odważni i uczciwi... bo wmurowaliście w waszych sercach mnóstwo kaplic i posążków, przed którymi zdejmujecie kapelusz, bo nie rozumiecie paradoksów, a umiecie się śmiać serdecznie, naiwnie z tego, z czego ja się już nie zaśmieję, bo wśród was odnalazłam właśnie „to", czego nigdzie już nie ma i może nigdy już nie będzie.

PEDAGOGOWIE.

Jak nad kartami starej powieści, co trochę nudzi, trochę koi i ucisza, co zna charaktery prawe i „czarne", co prawi, że „cnota zwycięża"... tak pochylam się nad życiem waszym. Widzę dzieciństwo wasze w kręgu naftowej lampy, widzę was chłopiętami, jak pochłanialiście zżółkłego dziś Kraszewskiego, „wypukiwali" profesorów i nie chcieli śpiewać na chórze gimnazjalnym: — Boże, wspieraj, Boże, chroń... Współcześnie z wami przekwitał pozytywizm, rodził się modernizm, a wasze życie biegło utartym, spokojnym torem. Z „suplenta" na profesora, z prowincji do większego miasta. Zaręczaliście się i żenili, jak Bóg przykazał, z pannami o wielkich bufiastych rękawach, potem była „bryndza" i dzieci i dużo maleńkich, bardzo malutkich kłopotów. Dom, szkoła, posiedzenia i organizacje, trochę nieszkodliwej polityki przy bombie piwa. Małe zajścia rodzinne nie podsuwały wam myśli o rozwodzie, jakoś nie było na to czasu, miejsca, no i zwyczaju, po prostu nie przychodziło wam to do głowy. A gdy wojna światowa, gdy wichura współczesności uderzyła o was, byliście już tak „gotowi", że otrząsnęła tylko nieco filisterstwa, ale wewnątrz nie zdołała poprzewracać. I jakże dobrze znam i pamiętam ten wasz przedwojenny, tylokrotnie oplwany patriotyzm — wszak na nim wychowałam się i wyrosłam. Był czysty jak pacierz dziecka, a jak abecadło prosty i łatwy do nauczenia.

PRZESZŁOŚĆ POWRACA.

Lecz wracając do rzeczy, „to" ulotniło się bezpowrotnie z odejściem naszego dyrektora i stąd wypływałby wniosek, że było ściśle związane z jego osobą. Nie ulega wątpliwości, że w tym człowieku właśnie, że w jego wspomnieniach zogniskowała się cała tradycja gimnazjum. Gdy przed laty z zapadłej wsi na Podhalu przywędrowało dziecko góralskie, pomiędzy nim a szkołą nie stawali „inteligentni" rodzice, nie podważali krytyką dzień po dniu powagi wychowawców i wtedy zrodziła się ta wielka i wierna miłość. „Celujący" uczeń powrócił „celującym" dyrektorem — znał duszę zakładu, jak nikt inny, wczuwał się w jego przeszłość i pragnął jego wielkości. W każdym smarkaczu drzemał dlań przyszły Matejko czy Wyspiański, każda chwila stawała się ogniwem, co wiązało przeszłość z przyszłością.

I któżby był niegdyś pomyślał, że mały Kubuś, smyk góralski, zechce powrotu do starej tradycji, takiej kilkusetletniej i wskrzesi kawalera maltańskiego. A jednak stało się. Nie byle jak, uroczyście, powrócił Założyciel do swych praw, zawisnął na ścianach i spogląda z nich roztropnymi oczyma... Pański, dostojny, z krzyżem na piersiach i niedbale opartą urękawicznioną dłonią. Ten, który twierdził, że dla dobrej sprawy nie wstyd posiedzieć w więzieniu.

Za nim przywędrowali inni i objęli patronat klas. Dawni wychowankowie i nauczyciele. Więc Jan i Marek Sobiescy, Wespazjan Kochowski, Kazimierz Brodziński, Bem i Matejko, Wyspiański i Tetmajerowie i Kossaki i wielu, wielu innych. Ileż epok, ileż kierunków krzyżuje się tutaj! Choćby przedstawiciele militaryzmu... od Sobieskich przez Bema aż do tych najmłodszych, poległych w ostatniej wojnie, których nazwiska wryte na marmurowej tablicy. U stóp jej rok rocznie uroczystość, rok rocznie msza żałobna za duszę Nowodworskiego, tradycyjne zwyczaje przy pożegnaniu abiturientów, wyprostowane uczniaki, rekordziści, piłkarze w kratkowanych pończochach „na ty" z „kolegą Sobieskim", współczesność pod ramię z przeszłością — oto gimnazjum naszego dyrektora, który odgrzebał to wszystko z popiołów i ma manię wmurowywania tablic żywym i umarłym.

TAJEMNICA PRYZMATU.

Jestem kobietą, nie zasiadaliśmy na jednej ławie szkolnej, nie uczęszczałam do starego gmachu przy ul. św. Anny, nie widziałam nawet owego nieodżałowanego, już nieistniejącego ganeczka na froncie, a z sobą przyniosłam tu tylko kult dla starego Krakowa. Więc „to" było sugestią, cudza miłość i cudze wspomnienia stały się pryzmatem, przez który patrzyłam na otoczenie.

Każdego ranka, gdy wstępuję po schodach, spotykamy się spojrzeniem. Odczytuję:

W trzechsetną rocznicę założenia
Gimnazjum św. Anny
zgromadzeni dawni uczniowie
pamięci
Bartłomieja Nowodworskiego
i starożytnej tej szkole
cześć składają
1588 — 1888

I znowu przenoszę wzrok na zatarte już nieco oblicze Fundatora. Zdaje mi się, że oczy jego patrzą na mnie przychylnie. Nie, nie, on nie jest wstecznikiem i wybaczył mi już dawno, że ma białogłowską obecnością naruszam tradycję. Wie przecież dobrze, ile spędziłam nocy bezsennych, gdy niebezpieczeństwo likwidacji zagrażało jego ukochanej szkole, jak mocno wierzyłam w jego pomoc i opiekę.

Wiadomości z kraju

Udział wsi w uroczystościach w Brzesku

Zdając sprawę w „Głosie Narodu" z uroczystości wręczenia karabinów maszynowych armii przez pow. brzeski i bar. Götz-Okocimskiego, odbytej w dniu 11 b. m. — zwróciliśmy na końcu uwagę na fakt niezaproszenia na powyższą uroczystość Str. Ludowego, najsilniejszego ugrupowania politycznego na wsi. W związku z tym otrzymaliśmy od Komitetu pismo wyjaśniające, że —

„Komitetowi obchodu zależało wielce na silnym udziale wsi w Święcie Niepodległości i dalekim był on od pominięcia Stronnictwa Ludowego, czego najlepszym dowodem jest, że wiceprezesem Komitetu był p. St. Nita, prezes Stronnictwa Ludowego, a nad to wchodził w skład Komitetu p. dr J. Witek (dawny prezes Stronnictwa Ludowego) i szereg reprezentantów wsi, a dnia 4 listopada 1938 r. odbyło się specjalne zebranie sołtysów, na którym p. dr Brzeski przedstawił program uroczystości i zaprosił ludność wiejską do wzięcia licznego udziału w Święcie", i że „Komitetowi specjalnie zależało, aby to Święto Niepodległości było świętem wszystkich Polaków oraz dniem pojednania wszystkich obywateli bez względu na przekonania polityczne, nie zaś dniem zgrzytów i zadrażnień".

Przyjmując wyjaśnienia Komitetu do wiadomości — zaznaczamy, że w artykule nie kwestionowaliśmy pozytywnego stosunku Komitetu do udziału wsi i Str. Ludowego w uroczystościach. Uwaga nasza pochodziła stąd, iż poinformowano nas, jakoby Str. Ludowe zwartą grupą jako Stronnictwo chciało wziąć udział w uroczystościach, czemu miały się sprzeciwić czynniki urzędowe, i to uważaliśmy za swój obowiązek podkreślić, powodowani jak najszlachetniejszymi zamiarami, które zresztą podziela całkowicie również Komitet.

Nowy uniwersytet „Wici"

P. A. A. donosi z Warszawy:

„W XX-lecie Odzyskania Niepodległości Polski, Komitet budowy Uniwersytetu Wiejskiego im. Jadwigi Dziubińskiej, łącznie z przedstawicielami Spółdzielni Uniwersytetów Wiejskich i Mazowieckiego Związku Młodzieży Wiejskiej („Wici"), postanowił w dniu 11 bm. na zebraniu w Kacicach przystąpić do budowy uniwersytetu we wsi Jeżowo k. Pułtuska. Grunt pod budowę uniwersytetu ofiarowała bezpłatnie gromada Jerowo".

Jest to nowy dowód starań „Wici" o opanowanie wsi przy pomocy swej niebezpiecznej ideologii.

—:ooo:—

Z szerokiego świata

BATA ARESZTOWANY POD ZARZUTEM PRZEMYTNICTWA. Sudecko-niemiecki dziennik „Die Zeit" donosi, że „znany przemysłowiec czeski Bata został w tych dniach aresztowany w Zeitmeritz przez niemiecką straż celną za usiłowanie przemycania dewiz. Znaleziono przy nim 164 tysiące funtów angielskich". Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości przez władze policyjne dotychczas nie ma.

OBOZY KONCENTRACYJNE DLA CUDZOZIEMCÓW WE FRANCJI. Koła rządowe we Francji zdecydowały się ostatnio utworzyć obozy koncentracyjne dla niepożądanych cudzoziemców, których żadne z państw nie chce przyjąć z powrotem. Obozy te będą założone w Gujanie francuskiej.

TRZEJ POLACY W NIEMIECKIM OBOZIE KONCENTRACYJNYM. Opolskie „Nowiny codzienne" donoszą, że z końcem września aresztowano i osadzono w obozie koncentracyjnym w Buchenwald pod Weimarem trzech Polaków ze Śląska, mianowicie braci Jegliczków z Gamowa i Rduchę z Dobrodzienia. Mimo upływu dwu miesięcy o losie aresztowanych brak wiadomości.

KATASTROFA TRAMWAJOWA POD RZYMEM. W niedzielę koło Aqua Santa w pobliżu Rzymu wpadły na siebie w pełnym biegu dwa tramwaje. Katastrofa pociągnęła za sobą wielką ilość ofiar śmiertelnych oraz przeszło 100 osób ranych. Przyczyną katastrofy było zepsucie się hamulców w jednym z tramwajów.

Nowiny katolickie

CHÓR GŁUCHONIEMYCH.

Z Londynu donoszą o występie chóru głuchoniemych w kościele w małej miejscowości Barnsley. „Śpiewano" naturalnie przy pomocy mimiki, która jednak była doskonale zrozumiana przez biorących udział w nabożeństwie głuchoniemych.

PROTEST KATOLIKÓW ANGIELSKICH PRZECIW PRZEŚLADOWANIOM RELIGIJNYM W NIEMCZECH.

Angielski dziennik katolicki „Universe" zebrał podpisy pod protest katolików przeciw prześladowaniom religijnym w Niemczech. Na liście podpisał się jako pierwszy kardynał Hinsley. Protest został wysłany na ręce Hitlera. Kardynał Hinsley oświadczył z naciskiem, że pomysł dziennika „Universe" nie jest oparty na platformie politycznej, jednak należy go uważać jako interwencję u kanclerza Hitlera, by w Niemczech zaprzestano walki z religią.

Kielce

INAUGURACJA INSTYTUTU WYŻSZEJ KULTURY RELIGIJNEJ. W sali teatralnej domu W. F. i P. W. w Kielcach, odbyła się w niedzielę uroczysta inauguracja Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w obecności nuncjusza apostolskiego ks. Arcybiskupa Cortesi'ego, wojewody dr Dziadosza, płk. Dojan-Surówki i licznego duchowieństwa z ks. Biskupem dr Kaczmarkiem, ks. Biskupem Sonikiem na czele. — Po odegraniu hymnu papieskiego i państwowego ks. Biskup Kaczmarek wygłosił przemówienie powitalne, po czym dokonał uroczystego otwarcia Instytutu. Z kolei krótkie przemówienie po łacinie wygłosił ks. Nuncjusz, życząc słuchaczom instytutu jak najlepszych wyników pracy.

Następnie wykład inauguracyjny p. t.: „Zadania polskiej inteligencji katolickiej w chwili obecnej" wygłosił p. Józef Stemler, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie. — Dyrektorem Instytutu jest ks. dr Kazimierz Dworak. Inaugurację wykładów poprzedziła uroczysta Msza św. w katedrze kieleckiej, odprawiona przez ks. Nuncjusza.

Tarnów

WIELKIE DZIEŁO MIŁOSIERDZIA.

Przed rokiem ukończono w Tarnowie budowę Domu dla ubogich im. św. Ludwiki de Marillac, którego inicjatorem był ks. Br. Szymański, proboszcz paraf. św. Rodziny i superior zgromadzenia XX. Misjonarzy. Jak koniecznym okazał się ten dom w Tarnowie, świadczy sam fakt, że ks. Szymański doprowadził jego budowę w krótkim czasie do końca przy niezmordowanej współpracy ks. J. Woźniackiego ze zgrom. XX. Misjonarzy. Olbrzymie to dzieło budowy mieści w swoich murach piękną kaplicę, ochronkę dla dzieci, świetlicę dla młodzieży i starszych warsztaty pracy, przytulisko dla bezdomnych i przytułek dla nie mających rodziny starców. Ten Dom ubogich prowadzi obecnie pracę charytatywną na terenie Tarnowa i to w dzielnicy najbiedniejszej, bo na t. zw. Hucie. Trudno nie wspomnieć na tym miejscu o osobie ks. Szymańskiego, który po otrzymaniu święceń kapłańskich pracuje niespożycie dla dobra Kościoła i Ojczyzny na najrozmaitszych placówkach. A kiedy uwięziony przez bolszewików odzyskuje potem wolność — wstępuje do Zgromadzenia XX. Misjonarzy w Krakowie. Jako misjonarz we Lwowie, w Warszawie, a od roku 1931 w Tarnowie, gdzie zyskuje sobie serca nie tylko swoich parafian, ale całego społeczeństwa. W uznaniu wielkich zasług, położonych na niwie charytatywnej i społecznej, został ks. Szymański udekorowany złotym Krzyżem Zasługi. S. S.

Piąta lista nagród

na wielkim konkursie propagandowym „Gł. Narodu" pod hasłem „Najlepszy towar za najniższą cenę"

W dniu dzisiejszym ogłaszamy piątą z kolei listę nagród na wielkim konkursie propagandowym „Głosu Narodu".

Setna dwudziesta druga nagroda na numer **6806 (Anna Rączkowska**, Kraków Rajska 20) Ks. Dr H. Bobicz: „Jezus Chrystus Syn Boży".

Setna dwudziesta trzecia na **106 (Gustaw Schmager**, Kraków, Grodzka 43) Teresa Bętkowska: „Franek Przybłęda".

Setna dwudziesta czwarta na **1513 (Jadwiga Pagaczewska**, Kraków Floriańska 40) Ks. Machay Ferdynand: „Moja droga do Polski".

Setna dwudziesta piąta na **2578 (Kubacki Józef**, Kraków, Tarnowskiego 1 a) Ks. Dr Machay Ferd.: „Moja droga do Polski".

Setna dwudziesta szósta na **5479 (Łopatka Antoni**, Poręba Spytkowska, p. Brzesko) Ks. Dr Machay Ferd.: „Moja droga do Polski".

Setna dwudziesta siódma na **3752 (Ks. Tadeusz Jajko**, Żywiec) Ks. Dr Machay Ferd.: „Moja droga do Polski".

Setna dwudziesta ósma na **1861 (Anna Bielakówna**, Kraków, Plac WW. Świętych l. 7) J. F. Preussner: „Skrzydła nad Chinami".

Setna dwudziesta dziewiąta na **28 (Maria Wojnarowska**, Przemyśl, Bolesława Chrobrego 59) Ks. Dr Machay Ferd.: „Moja droga do Polski".

Setna trzydziesta na **759 (O. Eug. Świstek**, Kraków, Loretańska 11) Ks. Dr Machay „Moja droga do Polski".

Setna trzydziesta pierwsza na **6741 (Andrzej Grochot**, Kraków, Floriańska 10 Ks. Dr Machay: „Moja droga do Polski".

Setna trzydziesta druga na **956 (Józef Mleczko**, Kraków, Garbarska 7) Ks. Dr Machay: „Moja droga do Polski".

Setna trzydziesta trzecia na **1102 (Ks. Leopold Regner**, Zgórsko, pow. Wadowice) Henryk Bray: „O wiecznej miłości".

Setna trzydziesta czwarta na **6448 (Anna Bukajło**, Kraków, Podwale 3/7) „Życie doskonałe" (cykl).

Setna trzydziesta piąta na **5155 (Ludwika Koczurowa**, Milówka koło Żywca) „Życie doskonałe" (cykl).

Poza tym przyznano 150 bezpłatnych miesięcznych prenumerat „Głosu Narodu". Podajemy je poniżej, zaznaczając, iż P. T. Abonentom Administracja nie będzie przesyłała drugiego egzemplarza, natomiast zaliczy wygraną prenumeratę na miesiąc grudzień lub styczeń. Innymi słowy P. T. Prenumeratorzy, którzy wygrali bezpłatną prenumeratę, nie będą musieli zapłacić za jeden miesiąc. Nie abonenci zechcą porozumieć się łaskawie w sprawie abonentu z Administracją „Gł. Narodu".

Wygrane w postaci bezpłatnej prenumeraty padły na numery: 1028 (Ks. Franciszek Kwiecień, Przeciszów), 1522 (Ks. Józef Popielarczyk Krzeszowice Dom Katolicki, (5464) Jan Pyrek Jasło Gimnazjum Prywatne żeńskie, (5549) Ks. Kazimierz Zatorski Tarnów, ul. Kapitulalna 2, (3639) Dr Ignacy Zatorski Rymanów, (2138) Ks Stan. Stąsiek Gmolas k. Kolbuszowej.

Dalszą listę podamy w dniu jutrzejszym.

ODPOW. REF. KONKURSOWEGO: WPani M. Sob. Jasło. Załatwiny zgodnie z życzeniem.

Radio

„CZY WIECIE, ŻE „CZAS" OBCHODZI JUBILEUSZ?" Opowiedzą przed mikrofonem krakowskiej rozgłośni dr Jan Reguła i red. Wł. Wasilewski. Jak ludzie, tak i instytucje i czasopisma obchodzą swe jubileusze. W dniu 3 listopada 1848 wyszedł pierwszy numer „Czasu", a więc od tej chwili minęło 90 lat. „Czas" jest najstarszym dziennikiem z pomiędzy krakowskich dzisiejszych pism codziennych, a jest jednym z najstarszych dzienników w Polsce. Rozmowa o tym „Jubilacie" odbędzie się we wtorek, dnia 22. XI. br. o godz. 15.15.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 23 LISTOPADA 1938:

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla dzieci młodszych; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Nasz koncert; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Pogadanka; 16.30 Muzyka skandynawska; 17.00 Odczyt; 17.15 Koncert chóru; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 „Nasz język"; 18.40 „Dyskutujmy"; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Aud. informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Program na jutro; 21.00 Koncert fortep.; 21.45 Powieść mówiona; 22.00 Muzyka francuska; 22.22 Aud. z ok. 40-lecia odkrycia radu; 22.40 Muzyka z płyt; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.15 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 16.30 Muzyka z płyt; 18.00 „Życie w anegdocie"; 18.10 Z obcej twórczości; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 „Porządkując stare książki"; 22.20 Muzyka taneczna; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Opowiadanie; 11.15 Koncert popularny; 14.00 Muzyka symfoniczna z płyt; 14.45 Pogadanka; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 16.30 Muzyka skandynawska; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Młodzież lwowska przed mikrofonem; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Muzyka taneczna; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice: godz.: 5.30 „Dzień dobry"; 6.30 Program na dziś; 11.15 Koncert popularny; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka; — 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 16.30 Muzyka skandynawska; 18.00 Audycje okolicznościowe; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.00 Pogadanka; 22.10 Koncert rozrywkowy; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 19.15 Radio Romania. Arie operowe; 21.15 Droitwich. Koncert symfoniczny; 21.30 Rennes. Koncert symf.; 21.30 Strassburg. Koncert symf.; 21.30 Bruksela flam. „l'Escaut" — opera; 21.45 Sottens. Koncert symf.; 22.00 Radio Paris. „Na paryskiej fali".

Czy świat pójdzie ich śladem?...

Układ handlowy angielsko-amerykański

Gdy parę miesięcy temu rozeszły się pogłoski o finalizowaniu rozmów rządu Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie traktatu handlowego — zwróciliśmy uwagę na tym miejscu na wielką jego doniosłość. Pisaliśmy wówczas, że znaczenie tego traktatu będzie dlatego doniosłe, że zawierają go dwa państwa wielkie tak, jeśli chodzi o obszar, jak i o potencjał przemysłowy i handlowy. Poza tym podkreśliliśmy również, że idea przewodnia tego traktatu — ograniczenie do minimum barier celnych i jak największe zliberalizowanie wymiany — mogą wpłynąć hamująco na rozwój autarkizmu, tak bujnie rozwijającego się obecnie w Europie.

TREŚĆ UKŁADU.

Traktat został zawarty. Podpisano go w dniu 17 b. m. na okres 3 lat. Traktat ten nie jest zupełnie nowym tworem. Opiera się on na konwencji handlowej, zawartej przed przeszło wiekiem, bo w r. 1815. Dokonano w niej zmian, które były konieczne ze względu na przemiany, jakie dokonały się w międzyczasie nie tylko w gospodarstwie W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, ale i całego świata.

Istotę układu stanowią koncesje celne. Koncesje udzielone W. Brytanii przez Stany Zjednoczone obejmują większość towarów wywożonych z Wielkiej Brytanii do Ameryki, bo 2/3 wartości całego importu. Na ogólną wartość 40 milionów funtów importowanych towarów przez Stany Zjednoczone z W. Brytanii — zniżkami celnymi objęto towary na sumę około 30 milionów funtów. Zniżkami objęto głównie towary tekstylne, lniane i wełniane.

Rząd brytyjski poczynił również poważne ustępstwa w zakresie obniżki ceł na towary amerykańskie, obejmujące również około 2/3 eksportu amerykańskiego do W. Brytanii. I tak, Stany Zjednoczone zobowiązały się nie podwyższać istniejących ceł na drzewo twarde, wosk ziemny oraz cały szereg wyrobów fabrycznych; zwolnić od cła niektóre surowce, jak: bawełnę, siarkę, żywicę; obniżyć cła, m. in. na miękkie gatunki drzewa, pszenicę, niektóre gatunki owoców, na smalec i maszyny.

Traktat po stronie brytyjskiej rozciąga się na Zjednoczone Królestwo, Nową Funlandię, protektoraty i mandaty brytyjskie. Po stronie St. Zjedn. na całe Stany Zjedn. oraz obszary kolonialne.

KANADA I U. S. A.

Układ brytyjsko-amerykański nabiera dlatego jeszcze wielkiego znaczenia, że wywiera wpływ na powiązanie traktatowe innych państw anglo-saskich. I tak np. tego samego dnia równocześnie z traktatem anglo-amerykańskim podpisano w Waszyngtonie układ handlowy pomiędzy Kanadą a Stanami Zjedn. Idea przewodnia tego traktatu jest ta sama: wzajemne ustępstwa w zakresie stawek celnych. I ten układ bowiem przewiduje wydatnio obniżki ceł, które obejmują około 75 proc. wartości ogólnego obrotu towarowego pomiędzy obydwoma wymienionymi krajami.

Należy się więc liczyć z tym, że pomiędzy poszczególnymi krajami wchodzącymi w skład dominiów a Stanami Zjednoczonymi, stosunki handlowe ułożą się w podobnym duchu jak pomiędzy metropolią a Ameryką. Toteż nie bez słuszności prasa angielska i amerykańska omawiając nowe układy, uważa je za pierwszy krok na drodze do ogólnej obniżki barier celnych, a w konsekwencji do międzynarodowego porozumienia gospodarczego.

ZNACZENIE POLITYCZNE TRAKTATU.

Traktat anglo-amerykański posiada nie tylko wielkie znaczenie gospodarcze, ale i polityczne. Oznacza bowiem obok wzmocnienia stosunków gospodarczych — zacieśnienie również stosunków politycznych. Dziś właśnie momenty gospodarcze decydują o realnej wartości układów politycznych. Dlatego układ gospodarczy świadczy jednocześnie, że współpraca między W. Brytanią a St. Zjedn. zaczyna coraz bardziej się zacieśniać. I nie można się temu dziwić. Między tymi państwami nie może być rywalizacji, tym bardziej, gdy zagraża im wspólny wróg w postaci imperializmu japońskiego i hitlerowskiego. Ten ostatni nie tylko jest groźny dla W. Brytanii, ale i dla St. Zjedn., chociażby na skutek minowania państw Ameryki Południowej.

Tak więc trzeba się liczyć z tym, że porozumienie gospodarcze anglo-amerykańskie może wywrzeć doniosły wpływ tak na gospodarczą sytuację międzynarodową, jak i polityczną. K. L.

Wewnętrzne troski O. Z. N.

„A. B. C.“ twierdzi, że w O. Z. N. ścierają się obecnie dwa prądy. Jeden zmierza do pojednania rozdzielonej „sanacji“, a więc do złączenia z O. Z. N. grupy konserwatywno-sławkowskiej. Drugi zaś chce przyciągnąć część opozycji i do tego celu miałoby zmierzać zamianowanie nowych senatorów przez p. Prezydenta takie, które by do Senatu wprowadziło przedstawicieli opozycji. W tej sprawie działa „Naprawa“.

> „Na pierwszym planie starań „naprawiaczy“ — pisze „A. B. C.“ — jest uzyskanie mandatu senatorskiego z nominacji dla trzeciego z braci Lechnickich. Jak wiadomo, Felicjan Lechnicki jest senatorem (z wyboru), Tadeusz — posłem, a Zdzisław nie ma jeszcze do tej pory żadnego mandatu“.

Dotąd bracia chadzali parami (Jędrzejewicze, Kozłowscy, Pieraccy); teraz zaczynają chodzić — trójkami... Dalej „A. B. C.“ pisze, że O. Z. N. bierze się rzekomo do prac nad nową ordynacją wyborczą, rząd zaś

> „przygotowuje szereg projektów ustawodawczych, które wpłyną do Sejmu. To wystarczy, by „zatrudnić“ parlament do 1-go kwietnia. Potem trzeba przewidywać miesiąc odpoczynku i dopiero... **najwcześniej w maju można mówić o sesji nadzwyczajnej poświęconej sprawie ordynacji wyborczej.**
>
> Liczne głosy wskazują, że po uchwaleniu ordynacji wyborczej ciała ustawodawcze zostaną rozwiązane i zarządzone zostaną wybory na podstawie nowej ordynacji. Tymczasem „Zaczyn“ uchodzący ostatnio za organ „sztabowców“ Ozonu zapowiada długi żywot obecnych izb, **wymieniając jako jedno z zadań nowego Sejmu — wybór Prezydenta R. P.,** który jak wiadomo, odbędzie się w r. 1940. Albo więc po uchwaleniu ordynacji wyborczej obecne izby będą istnieć nadal, albo prace nad ordynacją przeciągną się.

Tak czy owak na pytanie, kiedy zostanie uchwalona nowa ordynacja wyborcza jedna jest tylko pewna odpowiedź: nieprędko“.

Na rowerze do ministerstwa

Obecny premier Francji

Nie tylko prasa francuska, ale prasa całego świata, poświęca wiele uwagi nowym zarządzeniom wydawanym przez obecnego premiera rządu francuskiego, Edwarda Daladiera. Robi to szczególnie prasa Trzeciej Rzeszy, sięgając nie tylko do jego wysokiego urzędu, ale i do jego przeszłości.

PILNY SYN PIEKARZA.

Mieszkańcy małych uliczek Carpentras, odległego o 25 km od Avignon, widząc małego Edwarda Daladiera, syna piekarza z ulicy de la Tourd'Eau, roznoszącego przed laty w koszykach pieczywo, nie przypuszczali nigdy, jak dużą karierę zrobi ten chłopczyk, spokojny, cichy i pilny. Ojciec cieszył się z jego postępów w naukach, ale jego marzeniem było, aby młody Edward został urzędnikiem, może radnym miejskim, a może nawet... burmistrzem.

Daladier z dużą pilnością odrabiał egzamin za egzaminem. Lecz już wówczas palił namiętnie papierosy oraz interesował się polityką. Był milczący i zamknięty w sobie, mimo swoich szesnastu lat. Kariera jednak potoczyła się inaczej. Został nauczycielem historii, wykładał ją w gimnazjum w Marsylii oraz w Lyonie. Dziwnym zbiegiem okoliczności jednym z profesorów Daladiera był Edward Herriot, z którym potem łączyła Daladiera przyjaźń... Przyjaciele Daladiera nie mogli się nadziwić jego małomówności, tym więcej, że cechą południowych Francuzów zawsze była wesołość i wielomówność. Daladiera nazywano — Edwardem milczącym.

MINISTER NA ROWERZE.

Wielka wojna rzuca go pod Verdun. Za dzielność otrzymuje legię honorową i cztery zaszczytne wzmianki w rozkazach swojej dywizji.

Po wojnie rzuca się z całą energią i z całą pasją do polityki, zajmując szybko jedno z kierowniczych stanowisk w partii radykalnej. Uzyskuje mandat z okręgu Baucluse. Mimo zasadniczych cech swojej natury, to jest milczenia i powściągliwości, jednak ze względu na rozmach w robocie partyjnej, zwłaszcza na odcinku prac parlamentarnych, otrzymuje w kołach politycznych nowy przydomek „Byk z Baucluse“.

Daladier-człowiek nie zmienia się nawet wówczas, gdy zostaje ministrem wojny. W pierwszych dniach urzędowania jako minister postawił całe ministerstwo na nogi. Nikt nie mógł zrozumieć, jak to jest możliwe, aby minister do pracy przyjeżdżał rowerem. Daladier szybko i krótko wyjaśnił: wytężona praca w ministerstwie wymaga dla trzeźwości mózgu dużo ruchu. Dlatego przybywa do ministerstwa rowerem. L.

Przegląd prasy

Wzór bierzemy z Litwy

Zanosi się na ograniczenie wolności prasy, a to w formie dekretu Pana Prezydenta, nie zaś ustawy... „Warsz. Dziennik Narodowy“ zwraca uwagę na jeden przepis projektu dekretu prasowego. Przewiduje on — pisze „Warsz. Dziennik Narodowy“ —

> **„nieznany w dotychczasowym ustawodawstwie obowiązek zamieszczania w czasopiśmie komunikatu urzędowego w rozmiaraoh do 300 wierszy,** nadesłanego na podstawie zarządzenia prezesa Rady Ministrów. (Nie należy mieszać tego z obowiązkiem zamieszczania sprostowań, który zniesiony nie został). W ten sposób czytelnicy będą dostawać w swoim piśmie obszerne **wywody premierów, niejednokrotnie znajdujące się w jaskrawej sprzeczności z kierunkiem i ideologią danego organu.** W jaki sposób autorzy projektu dekretu wiążą ten obowiązek bezpłatnego ogłaszania artykułów prezesa Rady Ministrów z zasadą wolności prasy, trudno odgadnąć. W naszym przekonaniu jest to jak najdalej posunięta ingerencja każdorazowego rządu w wewnętrzne stosunki prasowe, granicząca z mieszaniem się do treści czasopisma wcale nie ze względu na wymagania kodeksu karnego. Jest to pierwszy krok na drodze do etatyzacji prasy“.

Wywody „Warsz. Dziennika Narodowego“ trzeba uzupełnić jednym szczegółem... Obowiązek zamieszczania komunikatów rządu przez dzienniki jest „nieznany w dotychczasowym ustawodawstwie“ Polski; znany jest jednak w ustawodawstwie Litwy i stamtąd zamierza się go przeszczepić do Polski. „Kolegia wyborcze“ wzięliśmy z Włoch, a ograniczenia wolności prasy z Litwy. Jeszcze pamiętamy, jak się „Gazeta Polska“ oburzała na „brutalne“ metody Litwy, gdy tam kneblowano prasę!

Dekret przeciw O. Z. N.-owi

Wileńskie „Słowo“ zwraca uwagę na inny moment w tej sprawie.

> „Dekret — pisze — ma być ogłoszony na kilka dni przed zebraniem się nowo wybranego parlamentu. Parlament jest ozonowy, gdyż O. Z. N. posiada w nim 95 procent mandatów. Dlaczego więc O. Z. N. nie protestuje przeciwko ograniczeniu praw parlamentu, w którym nadomiar znajduje się w większości? Dlaczego od razu u progu niejako egzystencji nowych Izb, pozwala na faktyczne ograniczenie ich uprawnień, na osłabienie ich autorytetu, jakim jest niewątpliwie zrzeczenie się swego zdania w tak ważnej dziedzinie życia?
>
> **Posunięcie rządu jest nietylko antyparlamentarne, ale i antyozonowe.** Jeśli Ozon chciałby u początku swych prac parlamentarnych wstępnym bojem niejako podnieść wysoko autorytet nowoobranych Izb, za które wziął całkowitą odpowiedzialność, to winien przeciwstawić się ogłoszeniu dekretu prasowego, względnie w razie ogłoszenia go, wyciągnąć w stosunku do resortowego ministra odpowiednie konsekwencje“.

„Słowo“ ma rację. Mamy jednak wrażenie, że O. Z. N. sejmowy nie zdobędzie się na żaden poważny krok w tej sprawie. Wszak wiadomo, kto go tworzy...

Ustąpienie gen. Skwarczyńskiego z szefostwa O. Z. N.

„Czas“ pisze, że się zanosi na zmiany w kierownictwie O. Z. N.

> „Mówi się więc — pisze „Czas“ — że ci członkowie sztabu Ozonu, którzy weszli do parlamentu, będą stanowili kierowniczy ośrodek prac parlamentarnych. Tak więc gen. Skwarczyński miałby zostać przewodniczącym ozonowego koła parlamentarnego. Wynikałoby z tego, że nastąpi zmiana na stanowisku szefa Ozonu. Miałby nim być mianowicie min. Ulrych. To zkolei wskazywałoby na prawdopodobieństwo rekonstrukcji rządu, przynajmniej ograniczonej do resortu p. Ulrycha“.

Ruch wydawniczy

Powieść o małżeństwie Zazy

Żywe zainteresowanie wywołał w swoim czasie cykl powieściowy Izabeli Lutosławskiej, którego główną bohaterką była „Zaza". Dyskutowano o nim w prasie i na zebraniach kółek literackich. Dyskusja ożywia się na nowo, bo w ostatnim czasie autorka wydała dalszy człon tego cyklu p. t. „Państwo Bobrowscy" (Poznań, wyd. St. Dippla, 1938).

Zaza jest już żoną Zbig. Bobrowskiego, który z nią przed paru laty zerwał. Przybywa do jego domu na wsi. Powieść daje obraz pierwszych paru miesięcy pożycia Bobrowskich.

Właściwie jest to głębokie studium psychologiczne duszy Zazy. Od pierwszej kartki książki czujemy, że autorka chce rozwiązać „zagadkę" duszy pewnego typu kobiecego. I rozwiązuje ją.

Zaza kocha Zbigniewa. Jest szczera, kiedy go o tym zapewnia. Równocześnie jednak nie kryje się z tym, że ją wszystko w domu męża nudzi. Nie wystarcza jej jego towarzystwo, a jego świat myśli i zainteresowań nuży ją, nawet odpycha. Czy jest egoistką? Z pewnością. Jest nią nawet wtedy, kiedy mówi o szczęściu swoim i męża. Chciałaby, by jej pobytu w dworze nic nie zamąciło. Ucieka od pracy, od trosk ludzkich, wstrętem napełnia ją myśl o chorobie starej wychowawczyni Zbigniewa, do której będzie musiała czasem pójść... Autorka bez litości obnaża duszę swej bohaterki.

Lecz są to wady do uleczenia. Zaza przebywa przełom moralny. Rysuje go autorka w sposób dyskretny, lecz tak dramatyczny, że ostatnie karty powieści, na których go Lutosławska opisała, trzeba nazwać wstrząsającym dokumentem duszy kobiecej. Odrodzenie moralne dokonuje się w duszy Zazy podczas nieszczęśliwego połogu. Scena godna Sigrid Undset.

Postać „Zazy" Lutosławskiej przejdzie do literatury, jak „Lalka" Prusa i kobiety Żeromskiego. Jest bowiem postacią nie papierową, ale żywą i realną. Reprezentuje pewien typ psychologiczny, częstszy, niż się myśli: nieświadomej egoistki, która przez cierpienie odradza się wewnętrznie i staje się pełnym, szlachetnym, człowiekiem.

Nie mniejsze od psychologicznych są literackie wartości „Małżeństwa Bobrowskich". Powieść jest skonstruowana mocno od początku do końca. Może przesadą byłoby o niej powiedzieć arcydzieło; ale w sam raz będzie ją określić jako — dojrzałe dzieło literackie.

P.

———:o0o:———

Historia języka słowackiego

WŁADYSŁAW BOBEK: „Dejiny slovenskeho jazyka v naczrte" (Dzieje mowy słowackiej), vydal „Slovak", Bratislawa, 1938, str. 262.

Lektor polskiego języka na wszechnicy bratysławskiej prof. Bobek, spisuje się dzielnie na swym stanowisku. Objeżdża ważniejsze miejscowości słowackie i głosi w nich wiedzę polską. W książnicach i archiwach zbiera tworzywo do tematów słowackich. Pisze artykuły popularno-naukowe do pism słowackich. Co rok wydaje najmniej jedno poważniejsze dzieło o rzeczach słowackich i po słowacku. W bieżącym roku wydał w zarysie i dzieje piśmiennictwa i historię języka słowackiego.

„Dzieje języka" są pierwszym ujęciem w ramy i obraz zjawisk językowych na obszarze słowackim i naświetleniem rodzimości i obcości w mowie Słowaków. Ale na coś innego chcemy przy tej sposobności uwagę polską skierować. Oto książka obok opowiadaniowej części zawiera mnóstwo wyrazów luźnych, ze słownika wyjętych, dla pokazania, uzasadnienia lub objaśnienia zjawiska językowego. Ta książka powstała z felietonów dziennika „Slovak". U nas by redakcja za takie felietony dostała listy z wymówkami i skargami na nudne gramatyczne wywody, a tam redakcja dostała wiele listów z wyrazami wdzięczności za szerzenie kultury językoznawczej przez felietony p. Bobka. I to było niemało ważną podnietą dla spółki wydawniczej dziennikowej, że felietonom tym dała formę książkową.

Książka będzie poczytną, bo znowu przypomnieć należy, że analfabetyzm u Słowaków jest minimalny, nie sięga nigdzie 10 proc., że Słowacy lubią lekturę poważną, pouczającą, że książki chętnie kupują, nie poprzestając na czytelniach publicznych, które tam są już w każdej prawie gminie. Pęd do kształcenia się jest u nich tak silny, jak indziej silne jest szukanie posady.

„Dzieje języka słowackiego" podzielił dr Bobek na cztery okresy: w dobie starej (od księcia Pribiny do końca XV wieku) wyłania się słowacki z ogólnosłowiańskiej mowy, poczyna się sam różniczkować na dialekty, wiele użycza wyrazów słownikowi madziarskiemu, bogaci zaś równocześnie swój zasób słownikowy przyswojeniami z łaciny i czeskiego; w dobie średniej aż do wystąpienia twórcy pierwszej gramatyki i pierwszego słownika księdza Bernolaka (na końcu XVIII w.) w Słowacji panują trzy języki jako urzędowe: łaciński, czeski i niemiecki, ten ostatni w miastach, a żywy słowacki rośnie w życiu potocznym i przelewa się nawet falami wpływu poza granice narodowe słowackie, nawet do Polski, na Ruś, do Rumunów i do Madziarów. Zapas słownikowy teraz się już ustala. Dobę nową ustalają wystąpienia Bernolaka i w pół wieku później Ludwika Sztura, którzy kształtują dzisiejszy już język literacki Słowaków, dają mu prawidła i pisownię i wywalczają dlań prawa należne, a odbierają przywileje czeszczyznie i niemieckiemu. Nowy okres rozwoju nastał dla słowackiego dopiero po wojnie światowej, kiedy mowa narodowa zdobyła wejście do szkoły, do sądu i urzędu, kiedy ogłoszono ją językiem urzędowym i państwowym.

Jedną jeszcze zróbmy uwagę. Autor, choć Polak, pisze o wartości i znaczeniu mowy ojczystej dla Słowaków z takim pietyzmem, ukochaniem i przejęciem, że u Słowaków zdobywa serca i sympatie.

Dr Jan Magiera.

———:o0o:———

M. LISIEWICZ: „Trop nad jeziorem", ilustrował Zb. Pronaszko, Kraków, 1938, str. 347.

Rozkoszna to powieść dla młodzieży od lat 10 do 90. W miarę sensacyjna, że dech zapiera od ciekawości, którą budzi. Głęboko idealistyczna, ale nie tendencyjna. Ot taka, jaką powinna być prawdziwa powieść dla młodzieży.

Paweł, 14-letni uczeń gimnazjalny we Lwowie, jest nie tylko urwiszem, który płata figle, ale chłopcem, u którego zaczynają się pokazywać brzydkie wady charakteru. Przyniósłszy na dobitek złe świadectwo ze szkoły do domu, zostaje wyrokiem ojcowskim skazany na wakacyjną „Berezę" u ciotki nad jeziorem Narocz. I tu dokonuje się w nim radykalna zmiana duchowa. Wraca po feriach do Lwowa zmieniony i uszlachetniony.

Dać dać taki temat do opracowania nawet dobremu pisarzowi, to by zrobił z niego piłę do zarzynania czytelnika. Lisiewicz stworzył powieść rzadkiej piękności. Jest w niej psychologia 14-letniego chłopca, i przepiękne opisy przyrody, i urok sportu żeglarskiego, który autor doskonale zna. i wspaniale odczute życie zwierząt (kapitalna przyjaźń psa z czaplą). Dodajmy jeszcze, żo powieść owiana jest prawdziwie chrześcijańskim idealizmem i oparta o katolicki światopogląd, a będziemy mieli obraz jej wartości.

Są w niej ustępy słabsze (n. p. początek), ale w cień zachodzą wobec głęboko ujętych i pięknie opracowanych rozdziałów, jak burza na jeziorze, przeszukiwanie wojennego schronu itp.

P.

A. ŁĄCZYŃSKA: „Życie nie ustaje", Lwów, A. Krawczyński, 1938, str. 304.

Nie jest to pierwsza powieść Łączyńskiej. Ta jest przez to szczególna, że główny jej wątek stanowi psychologia małżeńskiego pożycia.

Celina, żona Andrzeja, jest matką 6 dzieci. Zapowiada się siódme. Czy Bóg chce takiego „pożycia"? Oto problem sumienia Celiny, która rozwiązania go szuka w Kościele, w jego nauce i w jego moralności.

Autorkę cechuje dyskrecja i umiar w traktowaniu tego problemu, którego ważności nie trzeba podkreślać. Nie zawsze i nie we wszystkim można się na jej bieg myśli zgodzić. Ale jedno jej musimy przyznać: troskę głęboką o znalezienie takiego rozwiązania, które by było zgodne z katolickim sumieniem.

Literacką strona powieści ma swoje słabizny. Niemniej jednak, nie jest to tuzinkowa powieść. Mamy do czynienia z rzetelnym talentem.

KS. DR ST. SKIBNIEWSKI: „Naukowe zasady duszoznawstwa", Lwów, 1938, nakł. autora, str. 133.

Autor, profesor chrześcijańskiej filozofii na Uniw. J. K., dał w swej książce systematycznie ujęty przegląd „psychognozji", t. j. psychologii dostosowanej do potrzeb praktycznych, zwłaszcza wychowania i duszpasterstwa. Będzie to książka, bez której będzie trudno się obejść wychowawcy. Zagadnienie temperamentów, kształcenia charakteru i woli, stosunku władz duchowych do fizycznych właściwości człowieka — wszystko to autor, w oparciu o bogatą literaturę światową, omówił, doprowadzając swoje cenne studium aż do praktycznych wniosków i wskazań, z których wychowawcy łatwo mogą korzystać. Książkę cechuje ścisłość naukowca i głębokie zrozumienie współczesnego człowieka.

Pozwolimy sobie jednak zwrócić uwagę na fatalną korektę autorską. Jedna n. p. str. 91. wykazuje takie błędy. jak: „badanej psysze" (zam.: psyche), — „przesłać należy" (zam.: należy postawić założenie), — „używał to określenie" (zam.: tego określenia).

Wiadomości sportowe

Mistrzostwa okr. krak. w koszykówce i siatkówce

W sobotę w dalszym ciągu mistrzostw Krakowa w siatkówce męskiej padły następujące wyniki: **Olsza pokonała Wisłę 2:0** (15:5, 15:9). U zwycięzców bardzo dobry Wójtowicz i Jachniak. **Cracovia wygrała z PPW 2:1** (15:12, 12:15. 15:4). **Cracovia niespodziewanie zwyciężyła Wisłe 2:1** (8:15, 15:10, 16:14).

W niedzielę rozpoczęły się także mistrzostwa Okręgów w koszykówce męskiej. Udział biorą: Cracovia, Wisła, Olsza, Wawel, Modrzejówka i Garbarnia. Wyniki padły następujące: **Olsza—Modrzejówka 34:22 (13:8); Wisła—Wawel 53:25 (27:11); Cracovia — Garbarnia 45:30 (18:11).**

Bokserzy Wisły remisują w Lublinie

W niedzielę rozpoczęły się międzyokręgowe rozgrywki bokserskie o dostanie się do puli finałowej. Do puli tej dostaną się zwycięzcy czterech grup, na jakie zostali podzieleni mistrzowie okręgowi. Do I. grupy należy: **Okęcie** (Warszawa), **Lechia** (Lwów). **Zw. Strzelecki** (Janowa Dol.). Do II. **IKP** (Łódź). **Goplania** (Inowrocław), **RKS Elektrit** (Wilno). Do III. **HCP** (Poznań), **IKB** (Siemianowice). Do IV. grupy **Warta** (Poznań), **Wisła** (Kraków) i **LWS** (Lublin).

Wyniki poszczególnych pierwszych spotkań były następujące: w Lublinie krak. **Wisła zremisowało z LWS 8:8**, wobec czego nastąpi powtórzenie tego spotkania w niedzielę 27 bm. w Krakowie. We Lwowie **Lechia pokonała Okęcie 10:6.** W Wilnie **Elektrit zwyciężył IKP 0:7.** W Poznaniu **HPC pokonało IKB 11:5**, przez co **HCP zakwalifikowało się już do finału jako pierwsza drużyna.**

Sekcja zapaśnicza RKS Legii zorganizowała w Krakowie w niedzielę zawody atletyczne z udziałem zawodników śląskich. Wyniki: Bąkowski wygrał z Gibkiem, Piórko pokonał Nowickiego, Korfanty zwyciężył Gibasa, Naruszewski pokonał Nawalkę, Russek wygrał z Frydelem, Rychta pokonał Korfantego i Maruszewski wygrał z Radoniem.

Przykładne ukaranie aferzystów piłkarskich

Zarząd krak. O. Z. P. N. obradował m. in. nad sprawą ostatnio wykrytej w Nowym Sączu afery w związku z rozgrywkami o wejście do Ligi Okr. w Krakowie. Sprawa wykryła się na skutek protestu KPW Sandecji, motywowanego przez ten klub niedozwolonym sposobem dopingu piłkarzy „Kabla", co w konsekwencji pozbawiło Sandecję tytułu mistrza. Śledztwo tym czasem obróciło się właśnie przeciwko wnoszącej protest Sandecji, której udowodniono przekupienie piłkarzy Kabla. — Wynik wspomnianego meczu wykazał jednak, że przekupstwo nie odniosło skutku.

Wobec powyższego Zarząd K. O. Z. P. N. ukarał p. Nosala Wł. prezesa K. S. Sandecja, dożywotnią dyskwalifikacją za naruszenie zasad amatorskich i etyki sportowej, Kippela R. (zawodnik Sandecji) 5-letnią dyskwalifikacją, Myconia J. (K. S. Kabel) dożywotnią dyskwalifikacją z wnioskiem o rozszerzenie jej na wszystkie gałęzie sportu, Rusina E. (K. S. Kabel) na 2-letnią dyskwalifikację. Klub K. P. W. Sandecję ukarał Zarząd Krak. OZPN grzywną 150.— zł za niepowiadomienie władz piłkarskich o toczących się w tej sprawie pertraktacjach, prowadzonych przez członków Sandecji.

———o0o———

Mecz piłkarski akademików w Krakowie. W Krakowie odbył się mecz piłkarski w którym drużyna studentów medycyny pokonała akademickie koło Pińczowian, w stosunku 5:4 (1:1).

Turniej hokejowy czterech miast. Zapoczątkowany w r. ub. w Katowicach turniej hokeja lodowego 4-ch miast, będzie kontynuowany w r. b. W tegorocznym turnieju udział wezmą reprezentacje: Berlina, Krakowa, Lwowa i Katowic. Turniej odbędzie się w dn. 17—19 grudnia b. r. W roku ubiegłym w turnieju czterech miast zwyciężyły Katowice.

Zingerle trenerem naszych zjazdowców. Funkcję trenera polskiej reprezentacyjnej drużyny narciarskiej na zawody FIS w zakresie biegów zjazdowych objemie sławny zjazdowiec austriacki, Franz Zingerle. Trener Zingerle przybędzie do Polski 1-go stycznia i pozostanie u nas przez 6 tygodni.

Rok II **Głos rolnika, hodowcy i ogrodnika** Nr 26

Akcja usprawnienia gospodarstw małorolnych

W poprzednich artykułach pod powyższym tytułem poruszona została sprawa t. zw. „gospodarstw piętrowych" w naświetleniu przychylnym dla tej akcji. Dziś zamieszczamy artykuł polemiczny, wyrażający odmienny pogląd na omawiane w dyskusji zagadnienie. (Red.).

Poruszenie na łamach dziennika spraw związanych z troską o podniesienie gospodarcze ziem przeludnionych, o ubogiej ludności rejonów podgórskich, należy uważać za szczęśliwą myśl. Omawianie bowiem problemów rolniczych wyłącznie w piśmiennictwie fachowym, ogranicza inicjatywę do pewnych grup i zawodów. Ujęcie zaś zagadnienia na szerokiej platformie, w kołach praktyczno i naukowo fachowych, pozwoli na skrystalizowanie poglądów i ujęcie w sposób syntetyczny ważnych kwestii rolniczych. Zainteresowanie, jak najszerszych sfer społeczeństwa tym zagadnieniem, można uważać za bardzo pożyteczne i konieczne dla sprawy wsi.

O ile Sz. Redakcja udzieliła gościnności autorom artykułów w nr. 24 i 25 „Głosu Rolnika, Hodowcy i Ogrodnika", wypowiadającym się za systemem uprawy współrzędnej roślin rolniczych i drzew owocowych, pozwalam sobie i ja z innego punktu widzenia ująć to zagadnienie.

Przypuszczać należy, że nie ma człowieka, który by nie pragnął polepszenia doli rodzin włościańskich, gospodarstw karłowatych, żyjących w niedostatku, a nawet w skrajnej nędzy. Wiadomo bowiem, że olbrzymie rozdrobnienie gospodarstw i brak umiejętności gospodarowania jest głównym powodem niepowodzeń i biedy na wsi. Szczególnie wśród ludności ziem podgórskich, jaskrawo uwydatnia się pierwotyzm i niska stopa życia. Dlatego każdy głos i każdy projekt, który by przyczynił się do podniesienia kultury i dobrobytu wsi, należy traktować z uznaniem. Nie można jednak tolerować i akceptować wytycznych, które prowadziłyby do wyników z góry skazanych na niepowodzenie.

Takim projektem jest właśnie inicjatywa wprowadzenia t. zw. „gospodarstw piętrowych". Nie zatrzymując się nad **nie bardzo trafnym terminem pięter w gospodarstwach**, uważam, iż współrzędna uprawa drzew owocowych i roślin uprawnych jest anormalnym systemem produkcji rolnej. Nie można sobie bowiem wyobrazić **równoczesnego wykorzystania jednostki powierzchni gruntu** przez różne gatunki i typy roślin. Niezrozumiałą jest rzeczą, aby na korzeniach drzew owocowych rosły rośliny uprawne, np. ziemniaki, zboże, czy motylkowe. Wszak rośliny mają wymagania tak pod względem zasobności ziemi w składniki pokarmowe, jak i wilgoci, oraz naświetlenia słonecznego. Nie może roślina na roślinie róść, a jeśli tak jest, to jest pasożytem. W warunkach takich rozwój roślin jest zahamowany i anormalny. Z uprawy takiej nie można spodziewać się należytych wyników. Poza tym jest kwestią czy **na ziemiach podgórskich w większości płytkich**, o kilkunastocentymetrowej warstwie ziemi urodzajnej, potrafią zakorzeniać i rozrastać się drzewa owocowe. Wszak robienia kopców, nikt by nie zalecał na większych przestrzeniach. **Spód kamienisty i skalny** nie pozwoli rozrastać się drzewom. Można zaczepić też sprawę **szachownicy gruntów**, rozdzielonych na poszczególne, różne własności. W warunkach braku komasacji **nie sposób dopilnować zarówno stanu drzew, jak i plonów**. Brak umiejętności fachowych i pielęgnowania drzew owocowych mógłby sprawić, **że owoce byłyby chore i uszkodzone** przez różnego rodzaju szkodniki roślinne i grzybki pasożytnicze. W konsekwencji doprowadziłoby to do zdegenerowania odmian i niskiej jakości plonów. A przecież **nie chodzi o ilość pośledniego owocu, ale o doskonałe i wyborowe sortymenty towaru**. Nie mówiąc o nadprodukcji lichego gatunku owoców, trzeba przyznać, że dążeniem nie tylko organizacji rolniczych, ale i każdego rolnika jest, aby **zwiększać produkcję uszlachetnioną**, a nie wzmagać wytwórczości płodów ziemi niskiej jakości i małej wartości.

Jeśli chodzi o dostarczenie szczepów rolnikom, to napotyka się na wielkie trudności. Przecież **hodowla odpowiednich sadzonek wymaga pracy, opieki fachowej i nakładu kapitałów**, czego mogą dostarczyć tylko organy powołane do działalności nad podniesieniem rolnictwa. Wiadomo, jednak, że **organizacje rolnicze nie popierają tej akcji**, którą widzą jako z góry skazaną na niepowodzenie. Odpowiedzialność bowiem organizacji rolniczych **rozciąga się na długie lata**, gdy inicjatywa poszczególnych jednostek opiera się na zaufaniu w danym, krótszym lub dłuższym okresie czasu. Wszczęte prace w zakresie akcji wprowadzenia kultur współrzędnych, przerastają możliwości zespołu ludzi, aczkolwiek dobrej woli, to jednak nie podołającym zakrojonej pracy.

Sadzenie drzew owocowych wśród kultur rolniczych i upowszechnienie tego systemu uprawy, w naszych warunkach, nie da dodatnich rezultatów, ale przyniosłoby rozczarowanie rolnikom, z biegiem czasu przekonywującym się o niepomyślnych wynikach. Trzeba szukać dróg poprawy położenia gospodarczego naszego włościaństwa na innych polach, o realnych możliwościach.

Inż. J. B.

Rady praktyczne

JAK ZABEZPIECZYĆ DRZEWKA PRZED ZIMĄ.

Korzenie drzewek, świeżo posadzonych, należy zabezpieczyć przez usypanie kopczyków wysokości 40—50 cm. Na wiosnę kopczyki powinny być rozgarnięte.

Pień drzewek, w pierwszych latach po posadzeniu, należy chronić od zajęcy, od mrozów i bezpośredniego działania promieni w czasie mroźnych a słonecznych dni wiosennych (zgorzel). Najtańszy i najprostszy sposób zabezpieczenia drzewek, to okręcanie ich prostą słomą, trzciną lub jałowcem. Ochrona taka zabezpieczy drzewko przed zającami, chroni pień od zdradliwych promieni słonecznych w czasie zimy i wczesnej wiosny.

Niewielkich uszkodzeń, wyrządzonych przez zające nie należy wygładzać nożem, jak to często radzą, a smarować maścią ogrodniczą lub gliną z krowieńcem i owiązać płótnem. Rany, zasmarowane i obandażowane, znacznie szybciej się goją, niż rany pozostawione własnemu losowi.

Inż. E. B.

BURAKI CUKROWE DLA KONI.

Buraki cukrowe są dla koni paszą zupełnie odpowiednią i zdrową. Możemy ich dawać dziennie na sztukę około 10 kg. Zadajemy je całe, surowe, zwracając jedynie uwagę, aby nie były zepsute i zabrudzone ziemią. Do buraków cukrowych, jak do wszelkiej nowej paszy należy konie stopniowo przyzwyczajać, zaczynając od małych dawek. Niektórzy hodowcy twierdzą, że buraki cukrowe, zadawane koniom, powodują pocenie się i opadanie sił. Objawy te mogą wystąpić tylko przy niedoborze białka w racji pokarmowej. Toteż, aby tego uniknąć, należy przy skarmianiu buraków powiększyć dawkę siana o 20—30 proc. Poza tym konie należy umiarkowanie poić, ponieważ często, zwłaszcza w początkach przyzwyczajania ich do buraków, odczuwają duże pragnienie, czego następstwem jest właśnie nadmierne pocenie się. Buraki cukrowe są paszą łatwostrawną, wytwarzającą energię do pracy i siłę mięśniową wpływającą na szybką przemianę materii, stąd wynika, że skarmianie ich należy ograniczyć w dniach spoczynku i dać koniom umiarkowany ruch dla uniknięcia możliwych zaburzeń przewodu pokarmowego.

POŻYCZKI NA SADOWNICTWO.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło pewną kwotą na pożyczki dla uczestników scalenia, na zakładanie sadów. Tak przy samym zakładaniu sadów, jak i przy doborze odmian drzew owocowych, uczestnicy scalenia będą mogli korzystać z zorganizowanej przez Izbę Rolniczą pomocy fachowej. Pomoc ta ułatwi założenie dobrych, choć niewielkich sadów, z których zbiór powinien nie tylko pokrywać potrzeby właściciela i jego rodziny, lecz ponadto winien dać pewną nadwyżkę na sprzedaż, co zwiększyłoby dochody ze scalonego gospodarstwa.

Pożyczki na ten cel będzie przyznawał Państwowy Bank Rolny w Krakowie, na podstawie opinii właściwego Starostwa (komisarza ziemskiego), do którego należy składać podania o tego rodzaju pożyczki.

Użyteczność popiołu

W gospodarstwach często spotykamy popioły z rozmaitych materiałów opałowych. Najczęściej spotykanym na wsi jest **popiół drzewny**. Jest on **dobrym nawozem** pod wszelkie rośliny uprawne. Na łąkach **powoduje porost traw, koniczyn**, a poza tym skutecznie **tępi mchy**. Przy sadzeniu kapusty ogrodnicy maczają jej korzonki w papce zarobionej z gliny i z gnojówki, a potem obficie **korzonki te obsypują popiołem drzewnym**, by roślina w początku rozwoju miała do pobierania obfitość potrzebnego jej pokarmu. **Pod drzewka** owocowe sypie się popiół w dołki i dokładnie **miesza się z ziemią**. Popiół czysty nie powinien się bezpośrednio stykać z korzeniami sadzonych drzewek, bo wtedy działałby zbyt silnie. Na 1 dołek wystarczy 4 litry popiołu. Przy siewie marchwi mieszają jej **nasienie z piaskiem i popiołem**, a wówczas młode roślinki mają do swej dyspozycji pokarm z popiołu; również szkółki leśne nawożone popiołem znacznie lepiej rosną.

W gospodarstwie domowym przyrządzają **z popiołu drzewnego ług do prania**. Najlepszy jest ług z popiołu bukowego. Często też używa się popiołu **posypowo na rośliny** atakowane przez pchełkę. Wówczas liście stają się niesmaczne i pchełka przestaje je objadać. Na lato, ażeby **wędliny ochronić przed robactwem** dobrze jest przechowywać je w popiele. Na dno czystej skrzynki, sypie się warstwę przesianego, zimnego popiołu drzewnego. Potem kładzie się na nim wędliny owinięte w papier i przysypuje się całkowicie popiołem. W ten sam sposób można **przechowywać jaja** na zimę. **W kurnikach**, posypując popiołem pomiot ptasi, wstrzymujemy jego rozkład, przez co nie traci on swojej siły nawozowej. Popiół nasypany do wszystkich szpar, na kanty kurzych grzęd i w t. p. miejsca **zabija gnieżdżące się tam różne pasożyty**. Dobrze jest **do gniazd**, w których kury znoszą jaja, nasypać dużo popiołu drzewnego, a na nim słać często zmienianą słomę, bo wtedy pasożyty, np. weszki, gdy opadną w popiół, giną. Zamiast piasku można nasypać do płaskiej, szerokiej skrzynki przesiany zimny popiół, aby **kury mogły się w nim kąpać** zimową porą, tak, jak w lecie kąpią się w piasku. Szparę, którą wychodzą mrówki, gdy **zasypiemy popiołem drzewnym, to uniemożliwiamy mrówkom przejście**. Popiół drzewny używa się również **przy układaniu nowych klepisk**, a mianowicie miesza się 5 części tłustej gliny, 1—1½ części piasku, 1 część wapna i 1 część przesianego drzewnego popiołu.

Popiół torfowy daje mniej użytków i nie jest tak dobrym nawozem, jak popiół drzewny. Zawiera w sobie wapno, o ile pochodzi z niskich łącznych torfowisk. Im popiół jest podobniejszy do drzewnego, tym ma większą wartość nawozową. Jeżeli torf się pali, niebieskawym płomieniem i wydziela zapach siarki, to nie można go używać bezpośrednio pod rośliny, ale wpierw trzeba go umieścić na kupie kompostowej, by trujące związki siarki się utleniły. Popiół torfowy czerwonego koloru oznacza obecność szkodliwych dla roślin składników i również powinien leżeć na kupie kompostowej przed zastosowaniem w polu.

Popiół z węgla kamiennego jest gorszy od torfowego, ma składników pokarmowych mało, a często szkodliwe związki siarki i chloru. Na lekkie ziemie jest szkodliwy, bo je zanadto rozpulchnia i wysusza, jedynie można go skompostować, a potem użyć na ciężkie ziemie. Popiół zawierający dużo trucizny roślinnej używa się tylko do zasypywania dołów na drogach.

Popioły należy chronić od zamoknięcia, bo woda wyługuje z nich najcenniejsze składniki pokarmowe. Zimny popiół można przechowywać w drewnianych naczyniach.

U nas popioły najczęściej marnują się i rzadko kto je stosownie używa, a za granicą nie tylko są odpowiednio stosowane, ale nawet gospodarze i podmiejscy ogrodnicy skupują je od mieszkańców małych miast, o ile to nie są małowartościowe popioły z węgla kamiennego.

Należałoby zwrócić u nas uwagę na marnujące się popioły, które zdawałoby się nic są nie warte, a jednak mogą powiększyć naszą wytwórczość roślinną i być zdatne w gospodarstwie.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 22 LISTOPADA. Św. Cecylii, Męczennicy. Św. Cecylia jest jedną z najbardziej czczonych męczennic. Poniosła śmierć męczeńską wraz ze swym narzeczonym Walerianem koło r. 230 za panowania cesarza Aleksandra Sewera.

Wschód słońca o godz. 7.07, zachód o godz. 15.36. Długość dnia 8 godzin 29 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

ŻAŁOBA W KRAKOWIE W DNIU POGRZEBU PREZYDENTA TURCJI. W poniedziałek jako w dniu pogrzebu prezydenta Turcji Ataturka, na wszystkich gmachach państwowych i samorządowych w Krakowie, wywieszone zostały flagi państwowe, opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

ĆWICZEBNE POGOTOWIE OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ. W poniedziałek po południu zarządzono ćwiczebne pogotowie obrony przeciwlotniczej. Latarń ulicznych w ogóle nie zaświecono, skutkiem czego panowały na ulicach ciemności. Posterunkowi, pełniący służbę na ulicach, zaopatrzeni byli w maski gazowe. Latarnie orientacyjne były zakryte lub zgaszone. W mieszkaniach i w lokalach publicznych zasłonięto szczelnie okna.

ODCZYT FRANCUSKIEGO LEKARZA. We środę 23 bm. o g. 20, odbędzie się w Krak. Tow. Lekarskim odczyt prof. dra Lucjana Dautrebande z Liège p. t.: „Le sinus carotidien“. Zarząd Twa prosi dyrektorów zakładów, szpitali, lekarzy oraz studentów medycyny wyższych lat o wzięcie udziału w tym odczycie.

WYKŁADY KS. KRZESIŃSKIEGO O JAPONII. Staraniem Akademickich Stowarzyszeń Katolickich w sali Kopernika (62) Coll. Novi Uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 7 wieczór Ks. prof. dr Andrzej Krzesiński znany badacz filozofii i kultury Europy i Dalekiego Wschodu, oraz śmiały podróżnik, który zwiedził w celach naukowych: Amerykę, Japonię, Mandżukuo, Chiny, Malakkę, Syjam, Indochiny, Birmę, Indie, Tybet Cejlon, Palestynę i Egipt wygłosi 4 wykłady p. t. „Współczesna Japonia“. Porządek wykładów następujący: piątek, 25 listopada „Japonia, kraj i ludzie“; sobota 26 listopada „Religia i kultura Japonii“; poniedziałek 28 listopada „Posłannictwo Japonii w Azji“; piątek 2 grudnia „Europa a Japonia“. Po każdym wykładzie będą wyświetlane piękne, oryginalne filmy japońskie.

WŚCIEKLIZNA U PSA NA STRADOMIU. Wobec stwierdzenia na Stradomiu wścieklizny u psa, Zarząd Miejski wydał zakaz wyprowadzania i wywożenia psów z tej dzielnicy przez okres trzech miesięcy.

DZIECIOBÓJCZYNI PRZED SĄDEM. Przed Sądem Apelacyjnym odbyła się w poniedziałek rozprawa przeciwko Ludwice Leśniowskiej z Grybowa, skazanej w pierwszej instancji na osiem miesięcy więzienia za uduszenie swego dziecka. Sąd Apelacyjny karę zatwierdził, zawiesił jednak jej wykonanie.

Komunikaty

CHRZEŚCIJAŃSKIE A ŻYDOWSKIE BEZPROCENTOWE KASY POŻYCZKOWE. Pod tym tytułem wygłosi referat p. Feliks Wojciech na zebraniu Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego we wtorek 22 b. m. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Gołębiej 6, II. p.

——oOo——

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Aniela Blasevacz l. 40, st. asystent Dyrekcji P. K. P.; śp. Scholastyka Atanaskowa l. 65, wdowa.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 22. XI. „Rodzina Whiteoak'ów“.

Środa, 23. XI. „Balladyna“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Granica“.

APOLLO: „Chicago“ (Tyrone Power, A. Faye).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 19 listopada 1938 r.: „Wrzos“.

L. O. P. P.: „Ósma żona Sinobrodego“.

MUZEUM: „Moja gwiazdeczka“ (Shirley Temple) oraz „Północ woła“.

PROMIEŃ: „Druga młodość“ Stępowski i Gorczyńska.

SCALA: „Jezebel“ (Bette Davis).

STELLA: „Czarny korsarz“ (Verrati).

ŚWIT: „Ostatnia brygada“ w/g Dołęgi Mostowicza.

SZTUKA: „Ostrożnie profesorze“.

UCIECHA: „Batalia nieustraszonych“ (film kol.).

WANDA: „Czardasz“. W rol. głównych: Szöke Szakall, Tunc Knight, Michael Barlett.

——oOo——

WIECZÓR RECYTACYJNY. Staraniem Koła Polonistów S. U. J., odbędzie się we wtorek 22 b. m. Wieczór Recytacyjny, poświęcony poezji J. A. Frasika, J. B. Ożoga, W. Żukrowskiego i W. Tylki. — Początek o godzinie 19, sala wykładowa przy ul. Gołębia 20, I. p. Wstęp wolny.

DZIŚ PREMIERA „RODZINY WHITEOAK'ÓW“ Z ST. WYSOCKĄ. Dziś rozpoczyna Stanisława Wysocka doroczną serię występów na krakowskiej scenie jedną z najwybitniejszych ról w swoim tak bogatym repertuarze. Stuletnia postać babki, mądrej choć szorstkiej w obyciu, dokoła której koncentruje się życie licznej rodziny, splot interesów materialnych i moralnych, daje sposobność znakomitej artystce do rozwinięcia najwyższego kunsztu techniki scenicznej obok właściwego Wysockiej, pogłębienia psychologicznego odtwarzanego typu. Liczny szereg dzieci i wnuków odtworzą: A. Klońska, H. Brochocka, P. Kowalewska, T. Burnatowicz, Z. Mrożewski, K. Opaliński, A. Possart, L. Ruszkowski, B. Turski.

TOTI DAL MONTE I LUIGI MONTESANTO W STARYM TEATRZE. Jedyny koncert sławnych śpiewaków opery mediolańskiej La Scala **Toti dal Monte i Luigi Montesanto,** odbędzie się dziś we wtorek, 22 bm. w Starym Teatrze.

RAUL KOSZALSKI, jeden z pierwszorzędnych pianistów doby współczesnej, wystąpi we środę, 23 bm. w Starym Teatrze.

——:oOo:——

Kraków przed wyborami do Rady M.

Zainteresowanie wyborami do Rady Miejskiej jest bardzo duże. Podczas gdy przed wyborami do Sejmu wyborcy wyjątkowo tylko przeglądali spisy wyborców i wnosili reklamacje, obecnie wyborcy pilnie przeglądali spisy i sprawdzali, czy są w nich umieszczeni. Zwłaszcza w sobotę panował w komisjach okręgowych wielki ruch i wniesiono dużą ilość reklamacji, tak, że komisje były przeciążone pracą.

W bieżącym roku walka wyborcza będzie zdaje się, bardzo gorąca. — Charakterystyczną jest rzeczą, że żydzi wystawili kilka konkurencyjnych list. Najpoważniejszą jest lista tzw. „Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa“. Listy te wniesiono nie tylko na Kazimierzu, Stradomiu i Podgórzu (okręgi VII, VIII, IX), ale także na Zwierzyńcu i Krowodrzy (okręgi II i IV).

Żydowski Bund wystawia listę nawet w Śródmieściu (okręg I), co jest godne uwagi... Ale nie tylko Bund liczy na głosy wyborców Śródmieścia, bo oto zgłoszona została w tym okręgu przez syjonistów-rewizjonistów lista z inż. Dawidem Feldmanem na czele.

W okręgach zamieszkałych przez żydów (VII, VIII i IX) zgłosił listy także „Żydowski socjalistyczny Blok Wyborczy, Poale Syjon“, lewica i Związki Zawodowe.

Ogółem żydzi zgłosili sześć odrębnych list czysto żydowskich, a nad to kandydują na listach socjalistycznych.

Aresztowanie żyda za oszustwa

Policja krakowska aresztowała Maurycego Immerglücka, zamieszkałego w Prądniku Czerwonym przy ul. Piłsudskiego, pod zarzutem oszustwa kaucyjnego na szkodę Franciszka Janika, emeryta P. K. P..

Immerglück wyłudził od Janika 500 zł, obiecując mu posadę portiera w lokalu nocnym „Locarno“ w Czerwonym Prądniku, jednak posady nie dał, lecz przyjął innego portiera. W podobny sposób Immerglück wyłudził od wielu innych osób znaczne kwoty.

——x——

Z sali koncertowej

Koncert ku czci Władysława Żeleńskiego.

Krakowskie sfery muzyczne uczciły **setną rocznicę urodzin ś. p. Władysława Żeleńskiego koncertem jego utworów,** który odbył się w niedzielę w sali Starego Teatru.

Osoba i twórczość Władysława Żeleńskiego wywarły na kulturę Krakowa wielki wpływ. Dość wspomnieć wspaniały rozwój konserwatorium muzycznego za jego udziałem w latach przed wojną światową i dość wspomnieć liczne nazwiska znanych i cenionych dziś kompozytorów, którzy byli uczniami Żeleńskiego, a którzy lutnię pieśniarstwa polskiego stroili zawsze na ton serdeczny, podniosły, szlachetny i przede wszystkim narodowy. Bo epoka twórczości Żeleńskiego — to lata świetnego rozkwitu naszej pieśni artystycznej chóralnej i solowej. I dlatego dobrze się stało, że w programie niedzielnego koncertu, obok sonaty f-dur i wyjątków z oper Żeleńskiego („Konrad Wallenrod“ i „Janek“), przypomniano szereg jego ślicznych pieśni chóralnych i solowych.

Po słowie wstępnym p. **C. Zawiłowskiego,** odegrała p. **S. Korzeniakówna** dziecinny **niemal utwór** Żeleńskiego, mianowicie „Polonez“, który twórca „Goplany“ napisał w 11 roku życia. Pp. **Martusiewicz** (fortepian) i **Syrewicz** (skrzypce) odegrali **Sonatę f-dur,** akcentując subtelnie śpiewność jej, zwłaszcza w części III. Zjednoczone chóry męskie pod dyrekcją p. **St. Profica,** a później **B. Wallek-Walewskiego** i **J. Kiszy** (chóry mieszane) odśpiewały szereg pieśni, **psalm 46 do słów** Kochanowskiego i imponujący i silny finał II aktu opery **„Konrad Wallenrod“.** Szkoda tylko, że ponad chórem dominowała tu orkiestra. Suita tańców polskich, którą wykonała krakowska **Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją p. Wł. Ormickiego,** wypadła doskonale. Pieśni solowe w poprawnej interpretacji p. **M. Karwowskiej,** art. opery warszawskiej, miały mało liryzmu.

Koncert, urządzony staraniem **Związku Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych Województwa Krakowskiego,** miał nastrój uroczysty.

A. W.

Ogólnopolski turniej szachowy w Krakowie

W sobotę zebraniem uroczystym i losowaniem, a w niedzielę rozgrywkami rozpoczął się w Krakowie **3. Ogólnopolski Turniej o mistrzostwo gry szachowej.** Turniej ten ma wyłonić najlepszego szachistę, który wejdzie do wyższej klasy: mistrzów i będzie z nimi walczył o mistrzostwo szachowe Polski. Turniej ten będzie trwał do 1 grudnia. W poniedziałek ukończono już trzecią rundę. Kierownikiem turnieju jest mistrz Przepiórka. Zwolennicy gry szachowej mają okazję przyglądnięcia się doskonałej grze najlepszych szachistów Polski, których większość bierze udział w tym turnieju. Odbywa się on w lokalu Krak. Towarzystwa Miłośników Gry Szachowej im. J. Dominika, Rynek Gł. 34, II p.

Sygn. akt. I. Km. 1292/38.

Sprawa egzekucyjna.

Wierzyciel: Majer Wertheimer w Gorlicach do rąk Dra Seidenwerga adw. w Tarnowie.

Dłużnik: Balka Weinstock w Tarnowie, ul. Krakowska 22.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru I., zamieszkały w Tarnowie, przy ul. Klikowskiej 4, m. 1, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 24 listopada 1938 r. od godz. 12-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Balki Weistock w jego lokalu w Tarnowie, ul. Krakowska 22; składających się z 1) dwie szafy jasne, 2) szafki nocne jasne, 3) psyche jasna, 4) kilim mały wzorzysty, 5) lampa alabastrowa, 6) radioaparat, 7) kredens pokojowy duży, 8) kredens pokojowy mały, 9) pomocnik, 10) lampa 7-mio płomienna, 11) stół i 6 krzeseł, 12) stolik mały, 13) obrazów pięć, 14) firanki z karniszami, oszacowanych na łączną sumę 650.— zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 9 listopada 1938 r.

Tadeusz Jurand - Zajtz.
Komornik Sądu Grodzkiego

Sygn. III. Km. 311/38.
Sąd. sygn. III. 5. E. 218/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru III. B. Ornatowski, mający kancelarię przy ul. Starowiślnej 17 — na podstawie art. 676 i 679 K. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20-go stycznia 1939 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 13, sala 35, II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości obj. lwh.286 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. VIII. Kazimierz dłużnika Lejzora Knoblera w Słomnikach własnej, składającej się z parc. 473 o powierzchni 281.80 m. kw., czyli 78.30 sążni kwadratowych. Na realności tej stoi dom mieszkalny murowany II. piętrowy frontem zwrócony do ul. Jakuba 8.

Nieruchomość powyższa posiada urządzoną księgę gruntową przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Realność powyższa oszacowana została na zł 37.308.60, cena zaś wywołania wynosi zł 27.981.45. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3.730.86.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenia egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-ej rano do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 13, w oddziale egzekucyjnym.

Dnia 18 listopada 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Bogdan Ornatowski.

Tydzień Propagandy Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła

W związku z organizowanym w czasie od 4—11 grudnia na terenie całej Polski Tygodniem Propagandy Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła, zawiązał się w Krakowie z inicjatywy Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego i Związku Polskiego Komitet Międzyorganizacyjny. Zadaniem Komitetu będzie skoncentrowanie w okresie „Tygodnia" akcji propagującej polską wytwórczość wśród społeczeństwa krakowskiego. Postanowiono wezwać wszystkie chrześcijańskie przedsiębiorstwa, by w czasie od 4 do 11 grudnia umieściły w wystawach sklepowych wyłącznie artykuły pochodzenia polskiego. Wystawy po sprawdzeniu ich urządzenia będą oznaczone specjalnymi napisami.

——ooo——

ARMIN O. HUBER 3

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Całe pańskie zadanie polega na tym, że pan ma budować tamę w dolinie rzeki. Tylko budować, rozumie pan? Będą panu robili wszelkiego rodzaju trudności, ale pan musi wytrwać. Kraj jest zupełnie dziki. Robotnicy są różnych ras i narodowości, różnych zawodów. Spotka pan tam Indian, mieszańców, białych włóczęgów, trampów, marynarzy, zbankrutowanych poszukiwaczy złota, Japończyków, Chińczyków, Hindusów, Kanaków i diabli wiedzą kogo jeszcze! Tę całą bandę musi pan mocno trzymać w garści. Jeśli kto z nich chwyci pana za gardło, to panu wolno się bronić. Rozumie pan? Bronić się! Więcej nie mam nic do powiedzenia. Przyjmuje pan czy nie?

Jack Bogey znów przywarł do inżyniera krótkim świdrującym spojrzeniem.

Choterski już zrobił w duchu przegląd najważniejszych okresów swojego życia: dzieciństwo, szkoły, dyplom wyższej uczelni, wreszcie wiele obiecujący inżynier; potem to nieszczęście na budowie, które go wypędziło w szeroki świat. Następnie paroletni pobyt w Ameryce Północnej i w Kanadzie. Czego on nie robił? Był zwykłym robotnikiem na fermie, wykonywał prace kreślarskie, rąbał drzewo, był malarzem pokojowym geometry, stroił fortepiany, bardzo rzadko trafiały się zadania, wchodzące w zakres jego właściwego zawodu, ale były to drobiazgi. Dopiero teraz ta historia, z ogłoszenia w dzienniku!

Nie pozostało nic innego jak się zgodzić.

Wyprostował się nieco, i stanowczo.

— Tak, przyjmuję.

Jack Bogey uśmiechnął się kpiąco. Wyjął z bocznej kieszeni marynarki rozkład jazdy i zaczął go przeglądać.

— Wyjedzie pan jutro, dwudziestego pierwszego maja o godzinie dziesiątej przed południem statkiem „Prince Rupert" kanadyjskiego towarzystwa okrętowego. Wezmę bilet na dole w biurze podróży. Na wszelki wypadek zamówiłem sobie jedno miejsce. Może pan chce zadatek, mister... mister Choterski? Dam panu pięćset dolarów.

— Ależ...

— Nonsens, niech pan bierze zawsze, gdy dają.

Wydobył książeczkę czekową oraz wieczne pióro i zaczął pisać powtarzając półgłosem:

— Pięćset dolarów... słownie pięćset... Jak panu na imię?

— Ryszard.

— Więc wypisałem czek na pana lub na okaziciela. Proszę!

— Dziękuję.

— Nie ma o czym mówić, oby mnie pan tylko nie zawiódł. Radzę zwrócić osobliwą uwagę na Kanaka Huwai i na Bułgara, którego tam nazywają „paszą". Zresztą dam panu listę imienną wszystkich, którzy już mają coś niecoś na sumieniu, ale ci dwaj... z nimi ostrożnie. Najgorsze łajdaki, wisielcy... Stop! Omal nie zapomniałem. Jest tam jeszcze jeden biały, ma przezwisko Old Bill. Jego dom, a właściwie strażnica, stoi na miejscu, przez które powinna biegnąć zapora wodna. Zdaje się, dziesięć lat siedział w tej puszczy. Teraz jest wściekły i podobno knuje zemstę.

— Czy dlatego, że mu odebrali bezprawnie jego własność? — zapytał Choterski niemile dotknięty tą wiadomością.

Jack Bogey ściągnął brwi i spojrzał na inżyniera.

— Pan chce się bawić w sentymenty? — zawołał szorstko. — Wy, Polacy, jesteście zdolni, pracujecie z polotem. Bylibyście ogromnie pożyteczni, gdyby nie to głupie przeczulenie. Popatrzał z wyrzutem na Choterskiego i wstał, dając do zrozumienia, że rozmowa jest skończona. — Więc plany i w ogóle wszystko, co dotyczy budowy, przyślę panu do hotelu. Gdzie pan mieszka?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „	50 gr
Komunikaty „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.